

## Ceny prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.  
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

## Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 6 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę  
na październik  
kwartał czwarty.

## Zawiadomienie od Redakcji.

## Henryk Sienkiewicz

pracuje obecnie nad nową powieścią,  
która drukowana będzie

przed innymi pismami  
w „Słowie Polskim“.

Pod koniec roku zeszłego znakomity twórca  
pisał do redaktora naszego pisma: „W zasadzie zgad-  
zam się na Waszą propozycję, czyli, że pierwszą  
rzeczą, jaką będę miał, dla Was przeznaczę“. Od te-  
go czasu idea powieści tyle dojrzała, że Sienkiewicz  
przystąpił do pracy. Aby znaleźć dla niej potrzebny  
spokój, wyjeżdża na jakiś czas zagranicę, na połu-  
dnie Francji.

*Będzie to powieść współczesna  
na tle dzisiejszych stosunków  
w Polsce.*

Wkrótce będziemy mogli podzielić się z czy-  
telnikami bliższymi wiadomościami co do tytułu po-  
wieści i terminu rozpoczęcia druku.

„Gazeta Codzienna“ w Warszawie otrzymała wia-  
domość o tej nowej powieści Sienkiewicza zaopatrzyła  
w następujący komentarz:

„Czytelnik, zdający sobie sprawę ze skali artysty-  
zmu Sienkiewicza, z miary tego talentu, który swą twórczo-  
ścią objął niesłychanie szeroką przestrzeń życia, duszy  
ludzkiej, czasów i przestrzeni, z takimi słupami grani-

cznymi jak „Ogniem i mieczem“ i „Quo vadis“, „Szkic  
węglem“ i „Bez dogmatu“ — zrozumie, że nowa  
powieść współczesna nie będzie powieścią społeczną  
z tezą, ale dziełem artystycznym. Ale obok tego arty-  
zmu, który podbił sobie czytającą publiczność całego  
cywilizowanego świata, w czytelniku polskim niezmiernie  
zaciekawienie budzić musi tło społeczne w tak niezwy-  
klej dobie naszego życia, u pisarza, który, przy swym  
geniuszu artystycznym, tak głęboko rozumie duszę swe-  
go narodu. Z niecierpliwością też wielką oczekiwać bę-  
dziemy ukazania się nowego dzieła, które, bogactwem skar-  
biec naszego piśmiennictwa, będzie jednocześnie dla nas  
i dla obcych dokumentem historii duszy polskiej“.

## Przed trzecią Dumą.

## Mowa p. Romana Dmowskiego

do wyborców m. Warszawy.

Podajemy na tem miejscu w obszernem streszcze-  
niu mowę p. prezesa Koła Polskiego w Dumie ze  
względu na zawarte w niej ogólne oświecenie sytu-  
acji w Królestwie i Rosji. Nasz korespondent war-  
szawski omawia bliżej położenie i horoskopy wybor-  
cze w Królestwie.

Szanowni Panowie!

Jakkolwiek jeszcze kandydatury poselskie do trze-  
ciej Izby Państwowej nie są ustalone, uważam za sto-  
sowne oświadczyć, iż mam zamiar swoją kandydaturę  
w Warszawie postawić. Pragnąc, ażebyście mi okazali po-  
raz który swe zaufanie i powierzyli mi jedyny dziś man-  
dat naszej stolicy, poczytuję sobie za obowiązek wylu-  
szczyć tu swe zapatrywania na obecną naszą politykę  
i jej zadania.

Od czasu ostatnich zmian konstytucyjnych, które  
zmniejszyły ilość posłów naszego kraju do jednej trze-  
ciej liczby poprzedniej, w kraju naszym zapanował okres  
represji. Oświadczone nam, że nie mamy prawa decy-  
dować o losach państwa: nie wiem, czy ma to ozna-  
czać zwolnienie nas od obowiązku dbania o losy tego  
państwa — co logicznie należałoby wydedukować — to  
wiem wszakże, iż nikt nas nie może zwolnić od obo-  
wiązku dbania o przyszłość naszego własnego kraju i  
czuwać nad rozwojem spraw ogólnopaństwowych, od  
których losy nasze ściśle są uzależnione. To określenie  
stanowiska rządu względem nas — nie przynoszące

zresztą żadnej zasadniczej w tem stanowisku zmiany  
było ono bowiem zawsze nam wrogie — poparte zo-  
stało z jednej strony aktami represji, z drugiej zaś  
oskarżeniami o dążenia antypaństwowe, o chęć oderwa-  
nia się od państwa i t. p.

Na czem te oskarżenia się opierają?...

Jeżeli bierze się tu asumpt z tego, co stanowi  
właściwie sferę moralną naszego życia, z naszych idea-  
łów narodowych, to my na to odpowiemy, iż nikt nie  
ma prawa wglądać w to, na czem my swą moralną  
egzystencję opieramy, czem ratujemy się od moralnego  
rozkładu, bo nikt nie jest w stanie dać nam takiej pod-  
stawy moralnej, jaką jest dla nas nasza idea narodowa.  
Gdybyśmy ją utracili, upadlibyśmy moralnie nietylko ja-  
ko naród, ale jako jednostki.

Nasze dążenie polityczne sędzić należy z naszych  
programów i naszych czynów.

W czemże się one wyraziły?...

Zapomnijmy na chwilę o temi hasła autonomii,  
pod którym się skupiły wszystkie żywioły naszego spo-  
łeczeństwa i które obudziło tyle niepokoju u naszych  
przeciwników — i spróbujmy zdać sobie sprawę, czego  
my właściwie od państwa żądamy.

Żądamy tego, czego ludzie kulturalni i uczciwi  
mają prawo i obowiązek żądać zawsze i wszędzie —  
ażebyśmy mogli żyć normalnie, pracować dla przyszo-  
ści kraju, dla jego postępu i kultury, ażebyśmy mieli u  
siebie rząd i ład, niezbędne dla wszelkiej pracy. Czy my  
to wszystko mamy? Nie. Jesteśmy rządzeni na zasadach  
stanu wojennego, a to nie jest rząd normalny, nie są  
stosunki, w których normalne życie i praca są możliwe.  
To położenie nie jest u nas chwilowem, bo stan wy-  
jątkowy istnieje u nas nie od roku 1905, ale trwa  
właśnie bez przerwy od r. 1831, od chwili zniesienia  
odrębności politycznej naszego kraju. Rząd, który pa-  
nuje w kraju w ciągu lat osiemdziesięciu przy pomocy  
srodków wyjątkowych, składa tem najlepszy dowód, że  
inaczej rządzić nie jest w stanie. Ciśnię mi się na usta  
opinia o wartości rządów przy pomocy stanu wojennego,  
wyowiedziana przez wielkiego polityka XIX stulecia,  
twórcę zjednoczonych Włoch, Cavoura; nie będę jej  
wszakże przytaczał, bo mogłaby być za prowokację  
władz poczytana. To wszakże dla wszystkich musi być  
widocznem, że jeżeli od chwili zniszczenia odrębności  
politycznej kraju trzeba było w ciągu lat osiemdziesięciu  
utrzymać stan wyjątkowy, jeżeli zamiast go łagodzić co-  
raz bardziej go się zaostrza, to znaczy, że normalne  
rządy w tym kraju możliwe są tylko przy zachowaniu

## Nie będziesz krytykował...

Objawieniowy, teologiczno-dogmatyczny charakter  
miały artykuły dra Rutowskiego w sprawie miejskiej  
galeryi. Były mistyczne często w swych niejasnościach,  
sprzecznościach, w swoich ostrożnościach i gwałtowno-  
ściach. Bliżkim apologetów okazał się w nich autor  
w intencji i w sposobie dowodzenia tego, co objawia,  
co do wierzenia podaje a tym nieomylnym, co prawdę  
swego zakonu głosi i wszystkim pokorne „credo“ za-  
leca — jest sam autor. Jedyne wiara w jego osobę i  
słowa zbawia — inaczej jest się grzesznikiem, pasz-  
kwilantem, oszczercą i t. d. Więc: credo, quia absur-  
dum.

Przedstawia dr. R., jako następcy dzisiejsi sław-  
nych ongiś i sztukę miłujących rajców lwowskich ha-  
niebnie poczynali sobie ze sztuką, jako ofiarowane przez  
Kühnla obrazy odstąpiło miasto zakładowi Ossolińskich,  
jako marnowało wszystkie sposobności, żeby przyjść  
do zbiorów artystycznych, jak to „śp. Matkowski nosił  
się z myślą oddania miastu zbiorów swoich (są świad-  
kowie — mówi dr. R.; porów. to z mą broszurą. Przyp.  
autora), ale nie było z kim gadać, zbiory poszły w  
świat, uratowaliśmy zaledwie dwa obrazy“, (II, 5) jak  
to robiono trudności panu Toepferowi (IV, 1) —  
aż wreszcie zajął się tem dr. R. i poprostu z niczego  
stworzył odrazu wspaniałą galeryę.

Lecz niestety: galeryja ta składa się, naprawdę  
z niczego, zawiera naprawdę nic, a dr. R. nie rośnie na  
tem tle, które w początkowych fejtetonach za swym  
konterfektem starał się z reszty dawnych i dzisiejszych  
radnych wymalować, ale dokumentnie się z niem zlewa  
i tylko od wyrazistszych barw otoczenia niemilą szarą  
sylwetą się zarysowuje.

Wystąpił jednak w swych artykułach jak władca,  
któremu nic nie zdoła wydrzeć z rąk tej działalności moż-  
ności, co to płynie z prawa bożej łaski, przelanej nań  
przez Radę — ołśnił niepospolitą ilością nazwisk, dat  
makaronizmów, w chwale i majestacie wielkim zsiąpił

z wyżyn milczenia i kadził sobie na swą własną wiel-  
kość jako odnowiciela Lwowa w kulturze.

Coś zgola barokowego wyczuwa się w jego wy-  
stąpieniu.

A jeśli to podnoszę, to dlatego, że w analizie  
artykułów dra R. chodzi mi nie tylko o niekonsekwen-  
cję w meritum ich treści, ale nadto w równej mierze  
o ich psychologię — jedno z drugim bowiem dopiero  
wykazuje tę wielką przewrotność, z jaką ich autor broni  
sprawy, w którą, jak z artykułów widać, sam nie  
wierzy.

I otóż brak w tych artykułach metody dowodze-  
nia zapomocą faktów i logicznego zbijania zarzutów prze-  
ciwnika.

Natomiast są inne metody.

Metoda zanudzania czytelników jest bezwątpienia  
celową, o ile chodzi o odwrócenie uwagi opinii publi-  
cznej od rzeczy. Mam jednak powody sądzić, że uda  
się tę opinię jeszcze bardziej dla sprawy zainteresować.  
Pisząc tak i to, jak i co pisze p. dr. R. — napisać  
można było i dziesięćkroć tyle nawet — gdy chodziło  
przecież o coś innego, o zdanie rachunku ze swych  
czynności.

Metoda nieodpowiadania na zarzuty, lecz pisanie  
dla skaptowania Rady miejskiej, celem utrzymania sta-  
tus quo, metoda, dla której autor często gęsto poświęca  
odparowanie zarzutów przeciwnika, jest również korzystną,  
jakkolwiek podobnie jak poprzednia świadczy o celach  
ubocznych, a nie rzetelnej chęci dania wyjaśnień — nie  
widzę jednak należytego powodu, dla któregoby Rada m.  
dawszy się już raz przez dr. R. wprowadzić w błąd co do  
wartości galeryi nadto zechciała się skompromitować dla dr.  
R. Chyba, że Rada woli konsekwencję, niż słuszość.  
Autor usiłuje zważyć z siebie winę na ś. p. Michalskiego  
i Radę. Jednakowoż Rada, jednakowoż Strzeżnica dobrze  
rozdziela między dr. R., a sobą, a już najmniej chyba  
pozwoli na obciążanie pamięci drogiego jej ś. p. Mi-  
chalskiego. Rada nadto uchwalając zakupno, uchwałała  
pieniądze na przedmioty wartościowe, i jeśli uczyniła  
pomyłkę, ufając komisji nie musi tem samem uparcie

nadał z zachwytem i olśnionemi oczyma wpatrywać się  
w dzieło wiceprezydenta.

Metoda rozmijania się z prawdą, objawiająca się  
najdobitniej w sprostowaniu p. Wacława Szymanowskiego  
również jest celową, ale również dla psychologicznego  
powonienia dostępną.

Przytem zaiste owidyuszowej metamorfozy dokonał  
p. dr. R. na p. Szymanowskim, który z „paryskiego  
mistrza“ w VI fejtetonie staje się naraz w VIII „trze-  
ciercionym malarzem“. Co za zdumiewająca objek-  
tywność.

Metoda imputowania przeciwnikom zarzutów, któ-  
rych oni nie podnoszą, a przypisywania sobie ich po-  
glądów, jest przekręcaniem sprawy korzystnem, ale zmu-  
sza przeciwników zaniechać dyskusji merytorycznej z do-  
brej woli płynącej, a chwycić się chyba innego sposobu  
na koszlawe prowadzenie sprawy. I tak między innymi  
imputuje p. R. przeciwnikom zarzut, jakoby się oni do-  
magali okazów sztuki zachodniej — gdy my właśnie ża-  
damy polskiej a gromadzenie trzecio-dziesiątorzędnych  
i falsyfikowanych obcych dzieł uważamy za najzupełniej  
zbędne. Ba nawet — dr. R. usiłuje dowodzić potrzeby  
galeryi we Lwowie, jak gdyby ktokolwiek temu zaprze-  
czył. Zdają sobie wszyscy sprawę, że jeżeli w sprawie  
galeryi powstała opozycja, to nie przeciw jej zakładani-  
niu, ale taktemu jej zakładaniu. Takie postępowanie  
przyporównać można przynajmniej do otwierania otwartego  
okna — no a takie, znów zjawisko nie budzi chyba  
poważnego nastroju.

Zamiast wykazać, że zbiory nie są trzeciorzędne  
i bezwartościowe, p. dr. R. wylicza je. Ale dodatki na-  
zwisk przy obrazach, określenia jak Louis XIV, Louis  
XVI, „z czasów cesarstwa“ etc. etc. ołśnić mogą  
tylko kogoś, komu wystarczy oleodruk — nie kogoś,  
co te przedmioty widział, ma smak, mówi: to nie ma  
cech artystu i pyta: jak pan wykażesz autentyczność?

Metoda mieszanina kwestyi z polityką, podkreślenie  
swego demokratycznego stanowiska w epoce powszechnych  
wyborów odbiega także od meritum sprawy, a  
liczy tylko na skaptowanie przyjaciół — i jest nad wy-  
raz niesmaczna, tem niesmaczniejsza, że mowa o sztuce,

jego odrębności politycznej. Niezależnie tedy od naszych dążeń narodowych, autonomia naszego kraju jest postulatem zdrowego kulturalnego i społecznego życia, żądaniem, przy którym musielibyśmy stać nawet wtedy, gdybyśmy się w polityce w najmniejszej mierze naszym patriotyzmem polskim nie kierowali. Od tego żądania odstąpić nie możemy, bo to byłoby dobrowolnem skazaniem się na zastój kulturalny i społeczny, na anarchię, rozstrój i barbarzyństwo.

Ślepi szowiniści rosyjscy, owe ciemne żywioły polityczne, nazywające się „ludźmi rosyjskimi”, uważają, że zniszczenie naszych dążeń byłoby przewrotem, zagarnięciem bodaj dorobku rosyjskiego, zburzeniem tego, co naród rosyjski swoją krwią — dobrze, że nie mówią „swoją pracą” — zbudował. Nie chcą oni widzieć, że to nic właściwie nie zbudowano, że niszczone tylko odrębność tego kraju i wiązano czysto formalnymi, administracyjnymi węzłami z państwem; że na tym gruncie naród rosyjski żadnego swego dobytku nie posiada i że rządy rosyjskie, w duchu rosyjskim, nie zdobyły tu żadnej podstawy. Prócz urzędników rosyjskich niema tu ani jednego człowieka, któryby utrzymania dotychczasowych rządów pragnął.

Nie mogąc ani na krok odstąpić od żądania autonomii naszego kraju i czyniąc je osią swej polityki, musimy postawić sobie pytanie: w jakich warunkach to dążenie nasze może być urzeczywistnione?

Otóż może to nastąpić tylko przy dokonaniu zasadniczego przekształcenia ustroju państwowego Rosyi, tylko przy wejściu w życie istotnej reformy konstytucyjnej. Reforma taka w Rosyi oznacza o wiele więcej, niż sam wyraz „konstytucja”. Oznacza ona zasadniczy zwrot w rozwoju historycznym tego państwa.

Rosya w tych granicach, w jakich dziś istnieje, z tak różnych krajów i ludów złożona, nie została zbudowana właściwie przez naród rosyjski. Naród ten służył za narzędzie do tworzenia tej budowy, wyciągał z tego dzieła korzyści, bardzo zresztą wątpliwe, jak to okazuje dzisiejsze jego położenie, ale twórcą właściwym wielkiego państwa był jego rząd, jako odrębna zupełnie od narodu organizacja, istniejąca sama w sobie, dla siebie, swoimi celami się kierująca, ignorująca dążenia narodu, często przeciwstawiająca się im, traktująca sam lud rosyjski jako podbity. Taka organizacja powstać mogła dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności, ze zlania pierwiastków państwowości wschodniej dawnego carstwa moskiewskiego z nowymi, obcymi wpływami, przez zasilenie dawnej organizacji rządu żywiołami obcymi, niemieckimi, wprowadzanym do niej od czasów Piotra Wielkiego.

Ta silna organizacja nadała państwu kierunek rozwoju czysto zewnętrzny, polegający na coraz to nowych zaborach, z zaniedbaniem potrzeb wewnętrznych ludności, z utrzymaniem własnego kraju w zastoju, z obniżaniem kultury w podbitych, a wyżej stojących krajach. Taki rozwój państwa prędzej czy później musiał doprowadzić do katastrofy, a zbliżanie się tej katastrofy było widoczne na długo przed ostatnią wojną, choć „prawdziwie rosyjskim ludziom” wydaje się, że wszystkie nieszczęścia dopiero ta wojna sprowadziła. Taka Rosya,

Jeśli się ma rację, to się ją ma, czy się jest demokratą, jak autor, czy zwolennikiem oświeconego absolutyzmu. Swoją drogą galeria dr. R., jest aż nadto demokratyczną, zaiste, tchną od niej daleko rządy „gminu”, proletaryatu, czuć tam zaiste upodobania estetyczne trzeciego stanu. Wśród morza słów wyłowić można cień odpowiedzi na zarzuty.

I. I tak na zarzut swej niekompetencji:

1) przytacza dr. R., że on, „demokrata, był mowcą Koła, z Rafaelem Czartoryskimi w rękę”, gdy Koło dla ubezpieczenia przestawnego, europejskiego Muzeum Czartoryskich walczyło o utworzenie fideikomisu Czartoryskich (III, 3);

2) przypomina, że „jako prezes Koła literackiego” urządził pierwszą wielką wystawę dzieł Grotgera (II, 5);

3) podaje całe morze nazwisk artystów starych i nowych, wiadomości z ostatnich zeszytów pism fachowych, jak „Kunstmarkt”, „Kunstchronik”, „Kunstjahrbuch”, z katalogów galerii, świeżo przez Muzeum przemysłowe nabytych i z encyklopedii. Dążeniem jego jest zaimponować Radzie, aby w jej oczach urosł na godnego stanowiska dyrektora galerii. Jednakowoż trochę systematycznej wiedzy w tej dziedzinie i trochę smaku mieć wystarczy, aby ów zlepek encyklopedycznych wiadomości, każdemu w każdej chwili dostępny, a pozbawiony jakiegokolwiek poglądu na sztukę, jakiegokolwiek jej zrozumienia i stosunku do niej, odsądzić od wszelkiej wartości. W tem właśnie tkwi perfidia, gdyż wartość tego laika nie oceni a nabędzie przekonania o znajomości rzeczy u p. dra R.

4) oświadcza wreszcie, że jest „człowiekiem od ekonomii, polityki, statystyki, administracji, któremu nie było danem sztuką się więcej zajmować, jak w wielkie święta życia”. (VII, 5).

Takie to argumenty przytacza p. dr. R. na swą kompetencję.

II. Jak w punkcie 4 pierwszej odpowiedzi po-

w ten sposób zbudowana, złożona z luźnie, administracyjnie tylko powiązanych części, zaniedbana i obiedziona na wewnątrz, znajduje się już dziś w położeniu bez wyjścia i ludzie, którzy usiłują na tej drodze rozwoju ją utrzymać, komplikują tylko i zaostrzają jej położenie, prowadzą ją do coraz groźniejszej katastrofy.

Reforma konstytucyjna, polegająca na dostosowaniu rządów do potrzeb i dążeń ludności, musi sprowadzić zwrot zasadniczy od rozwoju, a raczej rozrostu zewnętrznego do rozwoju na wewnątrz. Dążenia ludności, wyrażając się w rządzie, muszą doprowadzić do tego, ażeby każda część składowa państwa mogła żyć swem własnym życiem, rozwijać się i postępować własną pracą, i wtedy dopiero, na gruncie tej wolności i samodzielności życia i pracy, mogą powstawać węzły organiczne, łączące państwo w jedną całość, węzły, których dziś niema, a bez których żadna całość państwowa utrzymać się długo nie jest w stanie. Taka Rosya, w której coraz więcej będzie musiała wcielać się w życie zasada federacyjna, będzie istniała dla siebie, nie zaś dla żywiołów rządzących, dla organizacji biurokratycznej. I taka tylko Rosya na dłuższą przyszłość liczyć może, bo dotychczasowa utraciła najważniejsze podstawy swego istnienia.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż żywioły, które dotychczasową organizację państwową w ciągu szeregu pokoleń stworzyły, które utrzymywały ją w kierunku rozrostu zewnętrznego i dla których taka Rosya, jako przedsięwzięcie zaborcze, stała się podstawą istnienia, dziś pogodzić się nie mogą z cofnięciem jej z tej drogi i czynią wszelkie wysiłki, żeby dotychczasową organizację państwową, choć w rozstroju i anarchii, utrzymać. Żadną też miarą oczekiwać nie można od dzisiejszych sfer rządzących, ażeby same z dotychczasowej drogi nawróciły. Mogą one się decydować na półśrodki, na cząstkowe ustępstwa, ale w ten tylko sposób, ażeby nie naruszać istoty dotychczasowej państwowości, ażeby Rosya pozostała dawną Rosyą, w ich przekonaniu wielką Rosyą, rządzoną w duchu, który one nazywają czysto rosyjskim, a który jest duchem czysto biurokratycznym, który polega wszędzie na tłumieniu sił społecznych, na podporządkowaniu potrzeb wewnętrznych widokom polityki zaborczej, na utrzymaniu we wszystkich zabranych krajach niezliczonej, centralistycznie zorganizowanej biurokracji kosztem ogólnego zacołania politycznego, a co za tem idzie — ekonomicznego, społecznego i kulturalnego.

Nie można też od tych sfer rządzących oczekiwać, ażeby się zgodziły na zaspokojenie najistotniejszych naszych żądań. Byłoby to dobrowolnem cofnięciem się z drogi polityki zaborczej.

I dlatego właśnie, że oczekiwać tego nie można, widoki nasze łączą się ściśle z widokami zasadniczego przekształcenia ustroju państwowego Rosyi, a dążenia nasze zbliżają nas do tych w państwie żywiołów, które zasadniczą reformę konstytucyjną, a z nią gruntowny zwrot w rozwoju dziejowym Rosyi za cel sobie postawiły.

W tej walce konstytucyjnej, która się w państwie toczy, która, pomimo pozorów przeciwnych, wcale nie

twierdza p. dr. R. mój zarzut jego niekompetencji — tak też potwierdza autor, że brak było jednej paki nr. 92. Oświadcza tylko, że paka ta znajdowała się gdzieś indziej w archiwum, ponieważ w pace tej komisya przywoła Rafała. Dziwna rzecz: komisya zostawia w Sitkowcach p. Stronera, porucząc mu pakowanie, sama zaś pakuje Rafała do małej paczki, „by go „przewieźć na kolanach” i daje mu odrazu nr. 92!!! Pączkę widziałem, ale nie pamiętam, by był na niej numer. I niepotrzebny, jeśli się pakunek przewozi w coupé osobowem. W Sitkowcach tymczasem pan Stroner pakuje i oznacza paki numerami bieżącymi od 1 w górę. Nic nie twierdzą, tylko o wyjaśnienie proszę — dr. R., mimo, iż sam ten brak przyznaje — nazywa mnie oszczercą. Dlaczegoż jednak mnie, tego „człowieka, co kręcał się właśnie w tej chwili (zaiste fatalne: właśnie w tej chwili!) po salach, zawałonych pakami, widział nasze niepokoję i puścił potem w obieg oszczerstwo” — dlaczegoż, jeśli ująłem czi komisji, nie pociągnęła mnie ona do sądowej odpowiedzialności?

Z mej strony jednak stwierdzam, że „właśnie w tej chwili”, kiedy paki odbierano i ja zwróciłem uwagę dra Czołowskiego na brak paki, że wtedy ani dr. R. nie było, ani nikt się tem nie niepokoił, lecz przeciwnie, dr. Czołowski oświadczył, że paka jest.

III. „Qui tacet, consentire videtur.” Jeśli tedy dr. Rutowski milczy o mym zarzucie, iż komisya sama odbierała zakupy — zarzut ten potwierdza. Znowuż więc pytam, dlaczego tak blaho rzecz traktowano? Ścisłą tajemnicę zaś tłumacząc tem, że jest „podobno ukaz carski, że zbiorów sztuki i pomników wywozić nie wolno”. (VI, 2). Milczeniem na mój zarzut przyznaje również dr. R., że p. prof. Reychan wyraził ujemną opinię o obrazach.

IV. Bezprogramowość w zakładaniu galerii, podniesiona przeze mnie, przyznaje p. dr. R. również — i to nawet z pewnego rodzaju dumą. Ze strony inicjatorów — mówi — „nie pisano żadnych programów —

została zawieszona i na pewno nie ustanie, w tej walce obrońców dotychczasowego ustroju z szermierzami reformy — nasze stanowisko jest jasne.

Polityka polska nie może się zlewać z polityką jakiegokolwiek obozu rosyjskiego, musi być, jak to wszyscy dobrze rozumiemy, polityką samoistną, musi się kierować swoimi dążeniami, potrzebami i interesami — ale w tej walce stanowisko jej wyraźnie jest po jednej stronie. Gdyby dla jakichkolwiek drobnych, najczęściej złudnych widoków, weszła ona na drogę podtrzymywania dotychczasowego rządu w jego walce z dążeniami do reformy państwowej, byłoby to wielkim, zabójczym dla naszej przyszłości błędem. W tej walce musimy współdziałać z dążeniami do przekształcenia ustroju państwa, od którego nasza i jego zresztą przyszłość zależy. Polityka nasza musi być, jak była dotychczas, opozycyjną. (Dok. nast.)

## Przed wyborami.

Warszawa, 30 września.

Zebrań przedwyborcze p. Romana Dmowskiego. — Sytuacja wyborcza w kraju.

Wczoraj odbyło się w Warszawie pierwsze zebrań przedwyborcze, zwołane przez stronnictwo demokratyczno-narodowe. Mowę kandydacką wygłosił p. Roman Dmowski.

Sala Filharmonii przepełniona, krzesła i galerya zajęte przez samych mężczyzn, władze bowiem nie pozwoliły na udział kobiet. Na estradzie cały szereg wybitnych osobistości. Są byli posłowie Parczewski, Zalesski, ks. Wesołowski, hr. Henryk Potocki, Suchorzewski. Na sali przedstawiciele inteligencji warszawskiej, robotnicy, mieszczaństwo.

Zagali obrady p. Maryan Lutosławski, zapraszając na przewodniczącego p. Juliana Adolfa Świeckiego.

Przewodniczący oddaje głos Romanowi Dmowskiemu.

Oklaski powitały mowcę, znanego już Warszawie. B. prezes Koła wygłosił długie przemówienie, trwające 5 kwadransów; doskonale jak zwykle zbudowane, jasne i dobitne. Zebrani słuchali z natężoną uwagą, kilkakrotnie tylko dawały się słyszeć krótkie, lecz mocne oklaski. Na końcu zerwała się burza oklasków i wołania: niech żyje Dmowski. Mowca przedstawił obecną sytuację w Rosyi, wykazał, że od obecnego rządu i systemu nic się spodziewać nie możemy, że zatem musimy dążyć do zasadniczej zmiany w państwie rosyjskim, czyli stać na stanowisku opozycyjnem. Podkreślił następnie wyraźnie, że w stanowisku naszym nic się nie zmieniło i wskazał, jako na główne zadanie reprezentacji polskiej na to, że musi ona postawić sprawę polską. Na drobne zdobycze liczyć nie można, a przede wszystkim nie schodzić dla nich z linii naszej polityki, która musi być obliczona na dalszą przyszłość. Zwalczając wreszcie Dmowski pesymizm panujący obecnie, wskazując na to, że reakcja długo trwać nie może.

Sytuacja wyborcza zaczyna się ożywiać. Układy pomiędzy trzema stronnictwami w sprawie koncentracji, zostały przerwane. Realisci i postępowcy postawili warunki, na które stronnictwo demokratyczno-narodowe ale przykładano ręki i wytyczono nerwy” (I, 2). Dr. R. uznaje program, zastanowienie się, za niepotrzebne. Li-czy, jak to podniosłem w broszurze, na szczęśliwy traf, przypadek. Pragnie galerię urządzić „trafunkiem”. Otóż, jeśli się nie ma programu, to się korzysta z takich okazji, jak ostatnia i postępuje najfatalniej, a nie korzysta z odpowiednich i postępuje również najfatalniej. Jeśli się nie ma programu, niema się żadnej miary dla okazji.

Dla wybitnego scharakteryzowania tej metody przeniesmy ją dla przykładu na zgoła inne pole. Przy-puśćmy, że p. X. żyje w przeciętnych stosunkach ma-teryalnych, nieodpowiadających jego urojonym potrze-bom. Przełożona władza wysła go, przypuśćmy, dla ocenienia jakiejś tam sprawy Y. Pan X. ocenia ją bar-dzo korzystnie a władza jego stosuje się do tej oceny. Lecz p. X. jest na tyle niebaczny, że zapomina o kom-promitującym go liście, a wskutek tej okazji urzędujący z nim razem pewien tymczasowy funkcjonaryusz zyskuje dowód, że przy owej o k a z y i umówił się z p. X. o tan-tyemę wcale piękną i zastrzegł sobie dyskretnie jej doręczenie. I na jego ocenę i na o k a z y j n y dochód i na sprzedawcę i na przedmiot kupna pada pewien cień. O k a z y e tedy bywają najfatalniejsze i nie z ka-żdej należy korzystać, bo taka metoda trafunkowa pro-wadzi często do rzeczy niepożądanych w rezultacie. Metoda „okazyi” jest zbyt kupiecką, handlarską i stąd należy ją zostawić podwładnym boga kupców — Mer-kurego, sprawy zaś kultury krajowej oddać lepiej patro-natowi św. Michała z ognistym mieczem.

Jeszcze jeden przykład. Mam znajomego, który na wysprzedażach często kupuje przedmioty, nie mające da niego ani idealnej, ani praktycznej wartości — tylko dlatego, że można je tanio kupić, dlatego, iż ma prze-swiadczenie, że kupując przy takiej „okazyi” robi oczy-wisty interes. Jasne jest, że kupując choćby najtaniej przedmiot niepotrzebny, ponosi szkodę i dobrze jeszcze dla niego, jeśli nikt o tem nie wie, bo się przyznajmniej,

**BORZEMSKI**

*Skład aparatów fotograficznych*

obecnie

**Sykstuska 11**

(naprzeciw Pasażu Hausmana) LWÓW. 10956

**Futra**

*polecamy na sezon zimowy, męskie, damskie i po-dróżne. Kolnierze i zarękawki, czapki najnowszych fa-sonów. Przyjmujemy pokrycia futer i wszelkie roboty w zakres kusiernstwa wchodzące.*

**I. Dannenheimer i St. Starnawski**

Lwów, Wałowa 11. 10952

zgodzić się nie mogło. Realisci żądali wyłączenia sprawy agrarnej z solidarności Koła, a razem z P. P. P. chcieli, by w przyszłym Kole było dwóch wiceprezesów, z nich jeden realista, drugi z P. P. P.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe zaś obstawało przy zeszłorocznych warunkach, nie mogło zezwolić na osłabienie solidarności Koła, nie mogło też zrzec się przewagi w Kole, biorąc na siebie kierowanie polityką i odpowiedzialność za jej czynności. Wobec tego prawdopodobnie realisci i postępowcy wystąpią z komitetu centralnego, w którym pozostanie demokracja narodowa i bezpartyjni.

Wpłyne to bardzo mało na wynik wyborów, bo w ciągu przyszłego tygodnia odbywają się już wybory wyborców, będą wybrani prawdopodobnie wyborcy zeszłorocznicy, mają jedynie nie przejść postępowcy, dla przeprowadzenia których stronnictwo narodowo-demokratyczne musiało w zeszłym roku robić wielkie wysiłki. W niektórych zaś powiatach wobec abstynencji włościan i kurji średniej mogą wyjść w większej liczbie realisci. Grozi to przedewszystkiem gub. kieleckiej. Tylko w tej gub. może zajść ten wypadek, że narodowa demokracja nie będzie miała większości w kolegium wyborczym. Poza tem wynik wyborów nie budzi wątpliwości. Prawnicy więc są kandydatury prowincjonalne: Harusewicz w Łomżyńskim, Parczewskiego w Kaliskim, Grabskiego w Warszawskim, Żukowskiego (o ile będzie wybrany na wyborcę w Sosnowcu) w Piotrkowskim. Inne kandydatury jeszcze nie zostały ustalone. W Warszawie jest sytuacja niepewna, zależy bowiem od stanowiska żydów. Postępowa demokracja ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że od udziału w wyborach się wstrzymuje. W ciągu 2 tygodni najbliższych sytuacja się wyjaśni.

Dla wyborów więc zerwanie koncentracji przez 2 stronnictwa realistów i P. P. P. jest właściwie bez znaczenia, dla stosunków wewnętrznych w kraju natomiast sprowadzi ten fakt wiele następstw niepożądanych i z tego względu jest w sferach demokratyczno-narodowych uważany za niepomyślny. S. B.

## Przedostatni?

Paryż, 29 września.

(A) Fryderyk, wielki książę badeński, zmarł wczoraj. Nad jeziorem badeńskim w zamku Mainau.

Jego śmierć odbija się echem żywym w politycznej prasie paryskiej. Nic dziwnego! Jedyny moment historyczny w życiu wielkiego księcia rozegrał się pod murami Paryża. W sali zwierciadlanej zamku wersalskiego. Ludwik XIV, tworząc tę ozdobę swej rezydencji, nawet nie marzył, iż buduje ramy dla gloryi potomków Wielkiego Kurfirszta. Czem był wtedy w połowie XVII wieku elektor Brandenburski w porównaniu z Królem-Słońcem! A przecież w dwieście lat później potomek tego dorożkiewicza politycznego wyszedł z sali zwierciadlanej zamku wersalskiego cesarzem niemieckim. Pier-

nie ośmiesza. Kiedy p. dr. R. pisze „zgoda była zupełna, że zbiór wypuścić nie wolno, że trzeba kupić ryczałtem, że trzeba się starać wykupić wysprzedaną już p. Dornhelmowi partję mebli, słowem, że trzeba kupić całość, złe i dobre, bo kupując tylko pojedyncze przedmioty, galeryjne obrazy będziemy musieli zapłacić tyle, co za wszystko“, przypomina mi to ów pożalowania godny fakt, kiedy to mój biedny znajomy kupił okazjnie tanio kieszonką maszynkę do siekania mięsa, choć był kawalerem i jadł po za domem. On to tłumaczył zawiązką przyszłego gospodarstwa...

V. Na prośbę informacji, jaki jest statut nowej instytucji nie odpowiada p. dr. R.

VI. Również milczy w kwestyi zarządu Galeryi; i tylko z pewnych dyspozycji na przyszłość wnosć można, że autor za najodpowiedniejsze uważa sam pokierować jej sprawami.

VII. Wobec zarzutu, iż w „galeryi“ znajduje się wiele falsyfikatów, oraz rzeczy przeważnie bez wartości, stwierdza p. dr. R., iż sam jeszcze nie wie, co komisy kupiła, ale twierdzi, że powinna była kupić i dobrze uczyniła, że kupiła, bo teraz można się sprzeczać, czy zbiory są co warte, czy też nie. Powiada mianowicie, że w katalogu sam przy wielu nazwiskach dał znaki pytania, że „jeśli kunszt fałszerstwa nie uchronił nikogo, ani koronowanych mecenasów, ani tysięcy kolekcjonerów, ani kutech w zawoździe dyrektorów, i uczonych, to mogła paść wczoraj ofiarą „komisy ukraińska“ miasta Lwowa“, że Rafael, kupiony przecież został nie jako Rafael, ale jako Rafael itd., że „jeszcze jednego obrazu nikt porządnie nie zbadał, jeszcze cała galeryja prawie nieochrzczone, jeszcze nikt z rzetelną kwalifikacją nie wypowiedział sądu“ itd.

Pomimo tego wszystkiego sądzi p. R., że postępowanie takie jest zupełnie słuszne i potrzebne, bo teraz będzie „można mówić“, czy to Rafael, Rembrandt, Dyck etc. Przypuściwszy nawet, że kwestya ta wogóle pod dyskusję się nadaje: czy zaaranżowanie tej dyskusyi nie jest zbyt drogie? A nadto chyba nie jest wska-

wszym na tę godność okrzyknął go Fryderyk Wielki książę badeński.

Sala zwierciadłana nosi miano francuskie „Galerie des Glaces“. Jest apoteozą zwycięstw Ludwika XIV. Zwycięstw nad Niemcami, Holandją, Hiszpanją. Gdzie rzucisz okiem, widzisz dowody poczucia wielkości, rozpięającego pierś właściwego twórcy pierwszej rewolucyi. Boć absolutyzm Ludwika XIV zaprowadził praprawnika na gilotynę. Wystarczy się przypatrzeć głównemu plafonowi, który ukazuje Merkurego, gdy głosi Francji, że „le roi gouverne par lui-même“.

Inny z obrazów przedstawia przejście Renu przez Ludwika XIV w. 1672 r. W 1871 r., a więc w 199 lat później sztandary pruskie powiewały w Wersalu.

Było to 18 stycznia. Między oknami u ściany, przeciwległej zwierciadłom, ustawiono stół z pokoju audyencyonalnego Ludwika XIV. Stół służył za ołtarz. Nakryto go czerwonym sztandarem połowym pierwszej dywizyi piechoty gwardyi. Na wprost ołtarza u zwierciadła niemieckich, arcydzieł istnych w danej epoce, stanął król pruski Wilhelm z generał-adjutantami, za nim w półkołu księżęta Rzeszy. U ściany północnej wąskiej zbudowano estradę. A na estradzie znajdowali się chorążowie wszystkich pułków armii trzeciej ze sztandarami w ręku. U wejścia przy ścianie południowej przeznaczono miejsce dla ministrów i deputowanych rozmaitych państw niemieckich.

Nasampród odprawiono nabożeństwo. Bandyta w Abruzzach modlił się także do Madonny, zanim napadnie na dyliżans pocztowy.

Po nabożeństwie król Wilhelm wszedł na estradę. Przeczytał dokument, wskrzyszający cesarstwo niemieckie. O osobie cesarza jeszcze nie było tam mowy. Potem rozkazał hrabiemu Bismarkowi, aby przeczytał „proklamacyę do ludu niemieckiego“.

Wreszcie nadeszła kolej na rolę, przeznaczoną Wielkiemu Księciu Badeńskiemu. Wszedł na estradę i wyciągnawszy w górę prawicę, wznosił potrójne „hoch“ na cześć „najjaśniejszego pana cesarza niemieckiego, króla Wilhelma pruskiego“.

Z książąt niemieckich, zgromadzonych w sali zwierciadlanej zamku wersalskiego, teraz po śmierci Fryderyka Badeńskiego został tylko jeden przy życiu: książę Luitpold, regent bawarski.

I w Wersalu coraz mniej ludzi, którzy byli w pełni życia i sił podczas najazdu pruskiego. Ile razy jestem w Wersalu, chętnie szukam towarzystwa owych starców siwych, podających do grobu. W ich głosie tętni nuta nieubłaganego gniewu i żalu. Nie milkną owe uczucia nigdy, jak nigdy z posągami miasta Strasburga na paryskim placu Zgody nie znikają wieńce żałobne.

Młodsze pokolenie sądzi spokojniej o wypadkach z przed lat trzydziestu siedmiu. Przed kilkunastu dniami wzięłem w Wersalu fiakra, aby mnie zawiózł z placu na dworzec kolejowy. Po drodze kazałem mu zjechać na rue de Provence. Na tej ulicy w domu, oznaczonym numerem 20, mieszkał kanclerz hrabia Bismarck.

zaniem, by się miasto tak po dziecięcemu w taką niejako loteryę zabawiało. Inna rzecz, gdyby miasto kupiło obrazy cenne artystycznie i oryginalne, nawet bez znajomości ich proveniencji. Okazałoby się potem, że to Rafael, Rembrandt etc. — to pysznie — nie, to nie; i w tym wypadku miałoby miasto rzecz cenną i pożądaną. Ale kupować 400 marnych obrazów z kilkunastu wyjątkami (niepotrzebnymi tu zresztą), kupować z pytańiem, niegodnem zaiste nawet człowieka od ekonomii, polityki, statystyki, administracji, godnem zaiste człowieka, któremu nie było danem sztuką się więcej zajmować, jak w wielkie święta życia: a może to coś dobrego, może zagraniczny znawca oceni to wysoko i interes na tem zrobimy, kulturalny — to rzecz wesoła i ogromnie przytem smutna.

Znawcy tego doczekać się jakoś nie można. Co do mnie, jestem przekonany, że gdyby się spirytystom udało przywołać duchy Rafaela, Rembrandta etc. dla ocenienia rzekomo ich własnych dzieł, to sądu ich nawet po dobitnem zaakcentowaniu p. dr. R. nie uznałby za prawdziwy, a odchodzącym w krainę duchów towarzyszyłyby słowa wiceprezydenta: sykofant, paszkwilant, oszczerca, niedouczony znawca, trzeciorzędny malarz...

VIII. Trzy dni i trzy noce oceniała komisya zbioru. Credo, quia absurdum. Licząc naiwnie, wypada blisko 3 minuty na przedmiot. Chcę wierzyć, że komisya nie jadła i nie spała; ale że dyskutowała, to wiem z artykułów p. dr. R. Przypuśćmy, że się komisya od razu na oko zorientowała w tem, co dobre i badała tylko autentyczność. 72 godzin czyni 4.320 minut. Przypuściwszy na 1500 tylko 250 uznanych przez komisję za godne badania przedmiotów, wypada kwadrans na każdy. Zdumiewająca sumienność! O ile mi wiadomo, obrazów nie badano ani chemicznie, ani mikroskopijnie. Spieszono się, bo kontrakty kijowskie i antykwarze zagraniczni byli na karku, a okazać nie wolno było z rąk wypuścić.

IX. W rachunkach, jakie podaje dr. R. odnośnie do dotychczasowych dotacyi i wydatków Rady na za-

i dla chłopców. Ubrania marynarkowe, i sportowe. — Paltoty jesienne i zimowe. podróżno w największym wyborze. Wiel- Ceny konkurencyjne.

W ciągu rozmowy z woźnicą pół żartem, pół seryo objaśniłem:

— Nie jestem Prusakiem.

Woźnica, co najwyżej lat czterdzieści i kilka, odpowiedział poważnie:

— A choćby pan nawet był i Prusakiem, to nic nie znaczy. Zostaliśmy pobici. To fakt, którego nie zmienimy. Ale spodziewamy się, że to się już nie powtórzy w przyszłości.

Owo poczucie siły i pewności jest lepszem, niż gniew oraz żal. Te ostatnie tworzą odbicie słabości; spokój i poczucie siły dają rękojmię powodzenia.

Fortuna variabilis — powiedział kanonik Starowski u trumny Łokietka królowi szwedzkiemu. Czem jest dzisiaj Szwecya?

## Pielgrzymka polska do Jerozolimy.

W Jerycho.

W Betsaidzie dają naszej gromadzie, zdążającej ku Jerycho, eskortę z trzech Beduinów złożoną, którzy mają nas odstawić całych z powrotem. Są w strojach bajecznych. Na głowach białe chusty, spadające na ramiona, spięte na głowach dwoma czarnymi taśmami; ubrani białe, tylko przez plecy przerzucone mają czarne, awanturnicze okrycia. Na płaszczu takim świeci w słońcu srebrnymi inkrustacyami długa strzelba, przy boku brzywa karabela, za pasem wspaniałe kindżały pistolety. Robią w jednej chwili przegląd karawany, galopując wzdłuż szeregu powozów, rozdzielając się następnie tak, że jeden je prowadzi, drugi jedzie obok, trzeci na końcu karawany. Wszyscy zaś razem dają znak odjazdu nieludzkiem: jalla! jalla! i rozpoczynamy piękną jazdę. Arab powożący zamecza konie, gwiżdząc na nie przeraźliwie; bez uwagi na to, czy droga pod górę się wznosi, czy też wiedzie w dół, pędzimy jak opętani. W pewnych chwilach zaczyna nas poprostu ogarniać rozpacz, bo przekleci Arabi bez uwagi na nic pędzą stromą drogą w ten sposób, że jedno mgnienie oka, a możemy zbierać kości na dnie przepaści, nad którą przejeżdżamy. Dochodzi do tego, że panie mdleją, co woźnicy zupełnie nie wzrusza, bo arabska, zwaryowana ambicja każe mu się pochwalić przed nami umiejętnością powożenia.

Dokoła nas znów cmentarzysko gór i nagich skał, szczerzących do słońca zęby wyrwisk. Nigdzie ani krzty roślinności; jakiś nędzny mech radby człowiek dojrzeć, lecz wysiła oczy napróżno. Nawet ptak nie przeleci nad tem miejscem umarłym, siedliskiem śmierci, gdzie tylko kilka wychudłych szakali dopadło w wąwozie zdechłego wielbłąda i urządza sobie królewską ucztę.

I może dobrze, że pędzimy tak na oślep przez tę pustynię kamienistą, w której już nie smutek się włości, ale rozpacz i melancholia. Tu gdzieś miłoś-

kupna obrazów uderzają wielkie niedokładności. Proszę tedy o uprzejme wyjaśnienia.

Dr. R. wylicza, jako wiele obrazów zgromadzone już z daru lub kupna przed nabyciem zbiorów siłkowieckich. Lecz cóż z tego wynika, jeśli te obrazy po większej części są bezwartościowe! Nie wymieniam ich tylko ze względu na to, że twórcy ich zgola są w tem niewinni, iż obrazy ich do galeryi kupiono — a chyba tylko w tem, że słabe obrazy na sprzedaż oferowali. Itd. itd.

Sam fakt stał się i odstać się nie może. Jeśli się go podnosi, to po to, by się nie powtórzył i by decydujące czynniki seryo zabrały się do tej sprawy i stwarzając formy i ramy instytucji zainaugurowały jej rzetelny rozwój. A przytem nasuwają się refleksye ogólnejsze. Czy słuszne jest, by energie jednostek marnowały się bez użytkowania ich dla dobra społecznego? Czy słuszny jest zupełny brak ekonomii pracy w naszym życiu społecznym, czy słuszne, by ekonomista i administrator (który wszakże najwięcej powinien wiedzieć o ekonomii pracy zbiorowej, przez jej podział) zajmował się malarstwem, przedsiębiorca teatrem, malarz biurem, poeta reporterką, matematyk przemysłem artystycznym itd. itd. Czy nie jest to marnowaniem zdolności, zapału, silnych pragnień i grosza — czy nie jest to przypadkiem jednym, drugim, dziesiątym i setnym objawem tego samego nierządu, którym Polska „stała“, naprawdę zaś konała?

Jakże to? będziemy pozór i blichtr tworzyć półkultury — wewnętrznej kultury i sumienia i poczucia odpowiedzialności wprzód nie mając we współczuciu między sobą? Czemże tamta będzie, jeśli na tej zbywa?

Czemś, co nie „rynsztunkiem“ będzie, ale co dawną głęboką, bizantyjską, tatarską, azjatycką Rosję przypomni i pośmiewiskiem będzie dziś, jutro, po jutro...

MARYAN OLSZEWSKI.

Największy magazyn gotowych ubrań męskich żakietowe, anglezowe, smokingowe, frakowe Kurtki i bundy podróżne, futra miastowe i ki wybór uniformów dla P. P. Studentów.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ  
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA  
LWÓW, ul. Pałacńska 21.

ASFALT GORĄCY  
DO IZOLACJI  
FUNDAMENTÓW

PAPA  
DO KRYCIA  
DACHÓW

LAK ASFALTOWY  
do konserwacji dachów  
SMOLA DESTYLOWANA  
do dachów i izow.

ASFALT do uszczelniania  
zawilgoconych  
ścian, niszczy grzybek  
drzewny w budynkach

PŁYTY  
izolacyjne do  
fundamentów

Magazyn du Boulevard  
Lwów, Hotel Zorzu. 10823

ny samarytanin opatrywał żyda, poranionego przez zbrojów, którzy musieli mieć ze skał tych asyli niezrównany.

Mijamy wąwóz, w którego dole wyrasta ze skały z wyszarpanego stoku góry klasztor św. Grzegorza. Wygląda jak orle gniazdo w dzikim, pustem ustroniu, z którego wązka ścieżyna jak strumień wiodzie na szczyt góry. Jest to grecki klasztor pokutniczy, do którego wysyłają mnichów na pokutę. Pędzą tu żywot strasznie smutny i szary w towarzystwie szakalów i lilen. Raz na tydzień jeden z nich wychodzi i z workiem idzie po żywność do Jerozolimy. Pozatem nikomu murów opuścić nie wolno.

Pędzimy od tego miejsca w dół; gdzieś w oddali wytrysła ze skał oaza palm: to Jerycho! Położyła się przed nami szeroka równina, na której końcu u podnóża gór błyszczą jakiś krąg błękitny: to Morze Martwe.

Wjeżdżamy do Jerycha; oko zmęczone widokiem ciągłym trupich skał ogląda z lubością cudną i bujną zieleni palm i dracenów. Zieleni Jerycha jest wspaniała, oaza, ta bowiem ma świetne źródło Eliasza. Chwała ci Eliaszu za wodę!

Same Jerycho nie wielkie; kilka domków i be-  
duińskich namiotów. Nie miałyby się co walić z hukiem, gdyby naszej eskorcie przyszło do głowy za-  
wyć w tej chwili po swojemu u jerychońskich murów. Pod miastem aż trzy hotele, żyjące tylko z pielgrzymów. Wjeżdżamy do hotelu „de Parc“, który jest bar-  
dzo piękny, ale obrzydliwszego jedzenia nie dano nam nigdzie na świecie.

Po obskurnej imitacji obiadu jedziemy nad Mo-  
rze Martwe, oddalone od Jerycha o godzinę drogi, mimo, że je widać doskonale i zdaje się być ogromnie blisko. Nad jeziorem pasmo nagich, spluskanych de-  
szczem gór, a na nich cudne zjawisko: odbicie Jerycha, przez fata morgana. A wokół pustynia taka niezmiernie pusta jak morze, piaszczysta; to gościniec wichrów i smutnych karawan. Koła grzęzną w piasku, konie idą z okropnym wysiłkiem, wiatr bardzo gorący pali twarz a oddech coraz trudniejszy. Im bliżej morza tem wię-  
cej na piaskach wykwitów soli. Lecz otóż i ono. Sine, wielkie jezioro, u podnóża nagich skał. Woda jego tak bardzo gęsta, tak, że w niem utonąć nie można, gdyż nieumiejący pływać unoszą się na powierzchni. Woda ma smak słonogorzki, słowem obrzydliwy.

Odejdźmy stąd; dobrze nazwano to nieruchome, straszne morze; to naprawdę siedziba straszna śmierci. Chodźmy odetchnąć nad wody Jordanu.

## „Dama Kameliowa“ Sary Bernhardt.

Genewa, we wrześniu.

Szedłem do teatru prawie niechętnie.

Nie lubię historii o kwiatach w bagnie. Nie lubię „Damy Kameliowej“, bo sztuka Dumas, na po-  
czątku „une oeuvre á scandale“, potem i dziś jeszcze jeden z najpopularniejszych utworów scenicznych francu-  
skich nudi... I nie mogłem uwierzyć, że Małgorzatą Gautier może być za dni naszych aktorka, urodzona w pierwszej połowie zeszłego wieku, dokładnie: w roku czterdziestym czwartym.

W sali już pełno. Niewygodny dostęp do arcy-  
wygodnych krzeseł, w których nie czuje się ciała. Pu-  
bliczność oczekująca bez gwaru. Panowie ubrani nie-  
dbale, tu i ówdzie tylko frak, a Szwajcarzy we fraku przypominają ludność z suteryn namiestnictwa na galo-  
wej „Słodkiej“ lub „Wesołej“ z „apoteozą“. Wśród ko-  
biet za dużo młodzieńskich dziewcząt z białymi kokar-  
dami w warkoczu. To trochę dziwi tylko cudzoziemca. „Dama Kameliową“ grają tu bowiem na przedstawie-  
niach „dla młodzieży i ludu“. Ostatniej zimy w Lozan-  
ie publiczność, jaka u nas w niedzielę chodzi na ope-  
retki lub „Zaczarowane koło“, wzruszała się melodra-  
matem Dumas, za dziesięć susów na pierwszorzędnym fo-  
telu.

Jesteśmy bardzo blisko „zgnitej“ kultury Za-  
chodu.

Dzwonki, stukanie o deski, podnoszą zasłonę. W scenie drugiej wchodzi ona. „Bon jour!“. „(A va?“ czy coś podobnego i odwrócona rozmawia. Czy boi się oczu z widowni? Czy zależy jej na widzu, który tylko tak patrzy? To się nie podoba, to razi, to niegodne wielkiej artystki. Nie — ona powoli oswaja nas ze so-  
bą. Słychać najpierw głos świeży, miękki, łagodny. W pewnej chwili ukazuje oczy: inteligentne, jasne i do-  
bre. Ożywia się, zrazu jakby zmęczona.

Wchodzi goście. Przedstawiają nowego, Armanda Duvala. Gdy mówią, że podczas choroby codziennie przy-  
chodził pytać o jej zdrowie, dziwi się (bajecznie!), po-  
tem wzruszona dziękuje. W scenie następnej niezrówna-  
na. Dwa ustępy („mówili mi to wszyscy...“ i „pan taki młody...“) mówi i gra szlachetnie; spragniona i trwoż-  
na zeznaje miłość tak, że zaczyna się wierzyć, że jest niekiedy w człowieku coś, co jeśli jest, niczem się nie

zbrudzi w życiu. „Kwiat Bezceści o Wstydu błękitnej koronie“, jak mówi o Magdalenie Zawistowska.

Akt drugi popsuł p. Decoeur, grający Duvala młodszego, marny aktor miał pewnie prócz najlepszych chęci wysuwania się na plan pierwszy, inne dobre za-  
miary, ale z Duvala (niewyraźnego zresztą i w romansie i w teatrze) zrobił obrzydliwe bydlę rodzaju męskiego. Apasz we fraku. Trudno pojąć, dlaczego podrzędnemu aktorowi pani Sara pozwala grać ze sobą.

W akcie trzecim największa chwila w całej sztuce, rozmowa Małgorzaty z ojcem Armanda. Opisać nie można gry Sary Bernhardt, jak opisać nie można męki bezradnego targania się z losem, który zmusza do więk-  
szej od śmierci ofiary. Trzeba widzieć i przeżyć. Szła ze sceny rozpacz cicha a przejmująca, że widz czuł za mało w sobie współczucia wobec ogromnego bólu w tych przesmutnych oczach tragicznej Małgorzaty. Szczyt tryumfu.

Przy końcu sztuki pół teatru płakało, bo na widok śmierci prawdziwie udanej smutno wszystkim, którzy umierać będą po kolei. Nie te więc lzy były miarą tryumfu, była nią chwila po akcie trzecim, gdy wyjść się nie mogło ze sali a wrażenie, najsilniejsze może z teatralnych, zostało do końca, nie spłoszone przez akt czwarty (znowu ten p. Decoeur!) i antrakty.

Mówił ktoś we Lwowie, poważny znawca starego teatru, że Modrzejewska oddaje najlepiej połowę ludzką kobiety, zaś Sara Bernhardt inną. Nie mogę porównywać; pierwszą widziałem trzy razy, drugą raz jedyny, ale jeśli wolno było po wieczorze genewskim wydawać sąd, zaprzeczyłbym energicznie drugiej części powyższej opinii. Przez to Sara Bernhardt była wczoraj wielką, że pojęła banalną właściwie „Dama kameliową“ jako „helotkę białą“ i w powodzi lichych scen, słów, sytuacji nie zatraciła nic z tego, co swojej Małgorzacie m i m o autora dać chciała. Porywała nie sztuką aktorską, olśniewającą w każdym szczególe — ale — poezją, którą tchnęła w szlachetną, posagową kreację własnej duszy. Nawet i formalnie nie była „Dama“ Dumasow-  
ską, skreśliła ze sztuki kilka ustępów, w szczególności „efektowne“ zakończenie.

Dała kreację swoją. Takiej artystce wolno po-  
prawiać autora, i dla takiej warto pisać sztuki.

JÓZEF SMREK.

## Wiadomości polityczne.

### FRANCYA I DWAJ SUŁTANI.

Mulej Hafid został w Magadorze publicznie ogło-  
szony marokańskim sułtanem, uznali go wszystkie ple-  
miona między tem miastem a Marakeszem, przystąpiły do jego sztandaru nawet odległe plemiona z okolic Te-  
tuanu. Układając się z kaidami, rozpisując listy do Tan-  
gieru i Europy, Hafid zbliża się powoli do Rabatu — na czele 20.000 wojowników. W Rabacie tymczasem stoi sułtan Abdel-Aziz. Przyniesiono go tam w lektyce, zu-  
pełnie wyczerpanego z sił i energii po tak dla niego niezwykłym wysiłku. Lecz w sytuacji jego nic się nie zmieniło, zamienił tylko więzienie Fezu na więzienie świętego miasta Rabatu. Dopiero odwiedziny francuskiego posła, Regnaulta, mają nadać położeniu jakiś wyraźniej-  
szy wygląd.

Dzienniki francuskie piszą, że spotkanie posła z Azizem będzie miało doniosłość historyczną. Ale nie-  
wspominają, co właściwie ma ze spotkania wyniknąć. Sam Aziz zaprosił posła, więc widocznie chodzi mu o Francji przychylności. Niemożna się temu dziwić, skoro w braku tej przychylności, musiałby Aziz załatwić się z Hafidem sam jeden — a podobna ewentualność by-  
najmniej go nie nęci. Działając w porozumieniu z Fran-  
cją, nie potrzebowałby niczego się obawiać, a z dru-  
giej strony pomoc sułtana, jakkolwiek sama w sobie bezwartościowa, ułatwiłaby zadanie Francji i Hiszpanii — wobec Europy t. j. Niemiec.

Sytuacja jest więc ciekawa. Prawie w całym Ma-  
roku panują stosunki te same, jakie były przed prokla-  
macją Hafida w Magadorze, gdzie gubernator miasta, zależący od machzenu, radził się konsulów, co ma po-  
cząć — podczas gdy gubernator prowincji, mający za sobą plemiona, już był uznał Hafida i zagroził miastu zniszczeniem, jeżeliby nie poszło za jego przykładem. Konsulowie odmówili rady, oświadczyli, że nie mogą mieszać się do wewnętrznych spraw kraju — jednocze-  
śnie upomnieli gubernatora do jaknajenergiczniejszej czujności nad miasta bezpieczeństwem. W ten sposób gubernator uległ wyraźnej konieczności i przeszedł do obozu Hafida.

Niepodobna atoli kusić się o podanie jako tako wystarczającego obrazu aktualnego położenia. Co krok bowiem, czyli prawie w każdej miejscowości, posiada-  
jącej reprezentantów machzenu i okolicznych plemion, najrozmaitsze interesy osobiste tych ludzi wpływają na ich decyzje. Wśród naczelników plemion nie brak dawnych przeciwników Hafida, bojących się jego zem-  
sty. Ci dają raczej do przedłużenia stanu obecnej anar-

chii, szukają sposobności do rabunku, tworzą w i i i trzecią i kto wie, czy nie najliczniejszą siłę.

Posel francuski nie spieszy się do Rabatu. Wolalby traktować z Hafidem, gdyby temuż powiodło się wtar-  
gnąć do świętego miasta i tam już nieodwołalnie zde-  
tronizować brata.

### KONFERENCYA POKOJOWA

zbliża się do końca. Tak należy wnosić z treści co-  
dziennych przemówień w Hadze, które dźwięczą coraz głośniejszymi akordami wzajemnych powinszowań. Pod tym względem najpiękniej mówił w końcu zeszłego tygodnia prof. Martens. Konferencya, oświadczył, sprawiła wię-  
cej dla ludzkości i pokoju, „niż którakolwiek inna w dziejach świata instytucja...“ a znów jej komisya czwarta (której przewodniczył sam Martens) zdziałała w tym kierunku więcej, niż inne komisye.

Ambasador Nelidow ma dziś jutro wygłosić uro-  
czystą mowę ostatnią i w niej odsonić światu olbrzy-  
mie zasługi konferencji, zwłaszcza Rosyi. Ambasador amerykański, p. Choate — mąż słynący z dowcipu — powiedział reprezentantom prasy, że, chociaż konferen-  
cyja nie doprowadziła do ustanowienia stałego trybunału rozjemczo-pokojowego, samo jednak wniesienie tej idei stanowi... „tryumf wielkiej zasady“.

W rzeczywistości zaś, akcja Anglii i Ameryki w ciągu konferencji uwydatniła tylko fakt wielkiego po-  
wodzenia niemieckiego. Niemcy zawsze i wszędzie po-  
stawili na swoim, a pomagał im dzielnie pierwszy dele-  
gat brazylijski, Barbosa, który z ogromną wymową po-  
ciągał mniejsze państwa do berlińskiego rydwanu i dru-  
żgotał plany wielkich mocarstw.

Ogólny wynik konferencji, jakkolwiek platoniczny, zaznaczył w jaskrawy sposób zwycięstwo taktyki nie-  
mieckiej, umiejącej wyzyskać ambicje, próżność, słabość, a może i... materialną niedokrwistość łatwych narzędzi.

## 6 demokratyczną sejmową reformę wyborczą.

W sali stow. „Gwiazda“ odbyło się wczoraj wie-  
czorem zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez ko-  
mitet obywatelski dzielnicy IV w sprawie reformy sej-  
mowej ordynacji wyborczej.

Zjawili się poważne grono obywateli wszystkich sfer. Przewodniczyli radca Choledecki i dr. Dobiecki, sekretarzował p. Maczyński.

Referat wygłosił poseł do parlamentu z tej dzie-  
licy dr. Głabiński, którego zgromadzenie powitało łuczynymi oklaskami.

Rzuciwszy na wstępie obraz sytuacji parlamen-  
tarnej i prac, w których brał udział, przeszedł referent do kwestyi reformy sejmowej ordynacji wyborczej, przed-  
stawiając przedłożone projekty reformy. Najdłużej za-  
trzymał się referent przy samym projekcie „demokraty-  
cznej lewicy sejmowej“ wyjaśniając motywy, jakimi kie-  
rowali się autorowie tego projektu wprowadzając kurę uzupełniającą. Omawiając dalej zarzuty czynione pro-  
jektowi ze strony konserwatywnej i pewnej części mie-  
szczaństwa, że w projekcie tym nie zabezpieczono re-  
prezentacji dla sfer przemysłowych i handlowych, pod-  
kreślił pos. Głabiński, że autorowie projektu uznając w całej pełni prawo przemysłu i handlu do reprezenta-  
cji w Sejmie, nie wprowadzili dla nich jakiejś osobnej kury, powodowani tą myślą, że nie należy rozbijać społeczeństwa. Aby reforma wyborcza przyniosła ko-  
rzyść społeczeństwu to powinna złączyć wszystkie warstwy, zaprzęgnąć je do wspólnej pracy. Przy wprowadzaniu osobnego jeszcze koła mieszczańskiego, koło powszechnego głosowania stałoby się mogło czemś jakby 5 kurę. Tego właśnie starał się referent w pro-  
jekcie swym uniknąć.

Autorowi projektu zależy na tem, by najszerze warstwy zaprzęgnąć do pracy społecznej i narodowej a okazało się, że tworzenie kuryj zawodowych tylko odepchnęło te szerokie masy. rzuciło je na łup rady-  
kalnych agitatorów. Projekty wprowadzające obok grupy powszechnego głosowania jeszcze cały szereg grup zawodowych dla „umiarkowanych żywiołów“ w skut-  
kach swych byłyby o wiele de facto radykalniejsze i dla umiarkowanych żywiołów niebezpieczniejsze od projektu lewicy.

Do przeprowadzenia szerokiej, na demokratycznych podstawach opartej reformy wyborczej do Sejmu, dążyć należy wszystkimi siłami, leży to bowiem w interesie narodowym i interesie rozwoju społeczeństwa. Jest taka reforma konieczna także i z innych względów. Cićąc naprawdę rozszerzenia autonomii kraju, dając do tego, abyśmy się we własnym kraju sami rządzić mogli, trzeba jednocześnie sprawiedliwą ordynacją wyborczą wzmoc-  
nić zaufanie mas ludowych do tej reprezentacji kra-  
jowej.

Nie mniej ważny jest też wzgląd na konieczną harmonię reprezentacji naszej parlamentarnej z sejmem. Koło polskie w Wiedniu musi, jak dotychczas, być orę-

**Zmiana lokalu!**

Niniejszem uprzejmie Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany Magazyn i pracownia futer pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Beltońskiego). Po-  
locając ma firmę nadal taskawym względem Szan. P. T. Publiczności kreśli się

**Władysł. Solik**

we Lwowie ul. Sobieskiego 1. 4.

Cenniki gratis.

9921

Znane ze znakomi-  
tości.

**Cukierki Kuglera**

w Budapeszcie

9922

są do nabycia

u wyłącznego zastępcy

**LEONA PROPSTA**

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-  
gea (dom JWP. Brunickiego). Kartki widokowe w największym i najgustow-  
wyborze. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pozt

downikiem interesów kraju i zastępcą Sejmu w Wiedniu. Gdyby wszakże większość sejmowa, na zgoła odmiennej opierając się podstawie wyborczej, inną być miała niż większość Koła polskiego, utrzymanie harmonii tej na czas dłuższy byłoby poważnie zagrożone, nie wykluczone byłyby nawet niebezpieczne i szkodliwe dla interesów narodu konflikty obu naszych przedstawicielstw.

Przeprowadzenie jednak projektu demokratycznego w całości natrafia na zbyt wielkie przeszkody wobec stanowiska obecnej większości sejmowej. Należy się poważnie zastanowić nad pytaniem, co zrobić w tej sytuacji, czy stać twardo przy swym projekcie, czy godzić się na pewne ustępstwa. Jeśliby chodziło tylko o korzystny dla stronnictwa efekt, najlepiej byłoby nie wchodzić w żadne kompromisy, rzucić odpowiedzialność na większość i iść do szerokich mas ze skargą na tę większość. Ale jeżeli demokracja poczuwa się do odpowiedzialności za losy kraju, musi rachować się przedewszystkiem z realnymi skutkami swych postępów. W dzisiejszej sytuacji, wobec zaognienia stosunków, wybory na podstawie ordynacji opartej na dzisiejszym systemie kuryalnym przeprowadzone tak, jak pragną wszystkie szczerze demokratyczne koła bez nadużyć, bez pomocy starostów, mogą pozbawić cały polski lud wiejski wschodniej Galicji własnej swej reprezentacji. Koła demokratyczne chcą, aby Rusini mieli odpowiednią reprezentację, ale żądają również zabezpieczenia praw ludności polskiej we wschodniej Galicji, stanowiącej 1/3 część ludności tej części kraju.

Demokracja nie chce walki, chce, aby dzisiejsza większość sama dobrowolnie odstąpiła to, co prędzej czy później odstąpić musi i przystąpić do spokojnej organizacyjnej pracy, pewne ustępstwa są więc możliwe, ale ustępstwa te nie mogą iść tak daleko, aby zwichnęły przewodnią demokratyczną myśl reformy i w takim razie woli mówca nie mieć tej reformy.

W rokowaniach więc, jakie obecnie się toczą z większością konserwatywną godzą się posłowie demokratyczni na wprowadzenie jeszcze jednego koła, a to 24 reprezentantów przemysłu i rzemiosła nie godzą się jednak i stanowczo sprzeciwiają osobnej reprezentacji inteligencji takiej, jaką proponuje pos. Bobrzyński. W dzisiejszym rozwoju życia demokratycznego bowiem nie należy tworzyć nowych warstw uprzywilejowanych. Inteligencja powinna czuć się częścią społeczeństwa, powinna być w całej pełni świadomą nie tylko swych obowiązków „urzędowych“, ale i społecznych i narodowych. A stworzenie takiej kuryi rzuciłoby w te sfery tylko zarzewie demoralizacji społecznej, a z drugiej strony oddaliłoby od nich inne warstwy społeczeństwa.

Projekt więc kompromisowy na jaki godzi się klub demokratyczny wprowadza 128 mandatów z powszechnego głosowania i 80 reprezentantów zawodów w grupie uzupełniającej.

Na projekt ten konserwatyści nie zgodzili się, stanęli w obronie inteligencji, tak, jakby inteligencja potrzebowała tej obrony przed jej własnymi reprezentantami.

W razie gdyby i ten projekt nie został przyjęty, zachodzi przypuszczenie, że wysunięty zostanie projekt Wydziału krajowego. Mowca gorąco pragnie, aby to się nie stało, bo demokratyczni posłowie będą musieli dalej walczyć o prawdziwie demokratyczną reformę, a walki tej nie chcą, chcąc użyć potrzebnej do tego energii, na pracę twórczą w kraju.

Omówiwszy wreszcie sposoby zabezpieczenia praw ludności polskiej we wschodniej Galicji, co najlepiej dałoby się osiągnąć przez kataster narodowy, zakończył mowca zapewnieniem, że zgodzi się jedynie na reformę zgodną z duchem demokratycznym.

Przemawiali następnie p. Krzysztofowicz, Starczyński, Szydłowski i., wyrażając uznanie dla posła Głabińskiego i klubu demokratycznego i stawiając żądanie demokratycznej reformy. P. Krzysztofowicz postawił następującą rezolucję:

1. „Zebrani obywatele domagają się od Sejmu, aby ze względu na przyszłość autonomii kraju przeprowadził nie zwlekając gruntowną reformę swej ordynacji wyborczej, znosząc dzielące naród na stany kurye i opierając Sejm przynajmniej na tak szerokiej, jak ma parlament, podstawie wyborczej powszechnego głosowania, z pełnym wszakże zabezpieczeniem narodowych i kulturalnych interesów polskich na podstawie katastru narodowego.

2. „Zgromadzeni wyrażają na ręce posła dr. Głabińskiego zupełne zaufanie polskiemu sejmowemu klubowi demokratycznemu“.

Charakterystycznym epizodem zgromadzenia był występ Rusina p. Łozińskiego, który przedstawiając się jako „anarchista“, nie związany z żadnym stronnictwem ruskim, w długim przemówieniu wywodził żale na pokrzywdzenie Rusinów i apelował do przyznania im 42 proc. mandatów.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos p. Głabiński. Omówiwszy prawa ludności polskiej w Galicji wschodniej, podkreślił mowca nienawistne stanowisko całej prasy ruskiej i posłów ruskich wobec społeczeństwa polskiego. Dopóki tego rodzaju stosunki panują, dopóki Polacy nie mają pewności, że Rusini tak

samo dbają o kraj jak oni, że i tak samo nie robią różnicy pomiędzy ludnością polską i ruską, że będą także myśleć zarówno o ruskim i polskim chłopie i robotniku, tak długo nie mogą Rusini żądać, abyśmy wzmacniali ich siły. Nie odmawiamy im — mówił prof. Głabiński, tego, co jest wynikiem sprawiedliwości, ale za mało mamy sił, za wiele prac własnych, aby dzisiaj już pracować dla drugich. Gdy stosunki się zmieniają, to z pewnością Polacy sami o Rusinach pomyślą.

P. Łoziński otwarcie przyznał w odpowiedzi na to przemówienie, że interesa polskie rozwijać się będą zawsze ze szkodą ruską, tak jak dotąd było a tu decyduje siła, więc i Rusinom w obronie nie pozostaje nic innego jak „brutalna siła“. Dla spokojnego tego przemówienia znacząca końcówka.

Postawione rezolucje przyjęło zgromadzenie jednomyślnie.

## NA DOBIE.

Widmo liberyi.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowna Redakcyo. Od jakiegoś czasu krążąca pogłoska o mającym być zaprowadzonym przymusie mundurowym dla urzędników państwowych wywołuje w szerokich kołach urzędniczych coraz większe zaniepokojenie, albowiem jak słyhać nie jest — ona bezpodstawną. Nie ulega wątpliwości, że w razie, gdyby pogłoska ta okazała się prawdziwą, urzędnicy podniosą przeciw temu niepopularnemu projektowi publiczny protest. Zdaniem mojem i wielu innych rząd nie miałby nawet prawa zaprowadzić w drodze rozporządzenia takiego przymusu dla urzędników pozostających obecnie w służbie, mogłoby to mieć miejsce tylko dla urzędników nowo wступujących przyjmujących dobrowolnie na siebie ten obowiązek. Ogólny przymus mógłby być zaprowadzonym tylko w drodze ustawy.

Stron ujemnych natury etycznej, społecznej i nawet czysto materialnej projekt ten ma tak wiele i tak widocznych, że ich nawet nie ma potrzeby podnosić, natomiast dodatnich żadnych albo bardzo nieznacznie. Jest to wprost nie do uwierzenia, ażeby w XX stulecie w państwie europejskiem mogła się podobna myśl zrodzić. Jak słyhać miała ona się zrodzić w ministerstwie spraw wewnętrznych (wszak br. Bienert był prezydystą u b. min. Madeyskiego, inicjatora mundurów szkolnych w Galicji) albo może i wyżej. Ma to być lekarstwem na radykalizm szerzący się między pewną częścią urzędników państwowych, a z drugiej strony ma na celu wytworzenie solidarności między urzędnikami wszystkich krajów koronnych i państw nie tamyszerzeniusię między nimi poczucie narodowego. Lekarstwo zawodne, ale w stylu „wiedeńskim“.

A może to jest wielka reforma administracji państwowej, zapowiedziana w mowie tronowej? Zdaje się, że tak, bo w Austrii wszystkie wielkie reformy polegają na kolorze sukna, guzikach, orzełkach, napisach na tablicach i różnego rodzaju „und“ach. Świadczy to o głębokiem zrozumieniu potrzeb państwa i społeczeństwa.

Piętnaście milionów koron, które niewątpliwie na tak doniosły cel się znajdują, chociaż ich braknie na zakłady naukowe, humanitarne i ekonomiczne, możnaby chyba także lepiej zużytkować, jak na przysporzenie dochodów fabrykanom ciemno zielonego sukna i kilku krawieckim firmom wiedeńskim. A może tam właśnie trzeba szukać źródła tej „wielkiej“ reformy? Należy się wdzięczność „Słowo Polskie“ za wczesne poruszenie tej sprawy. Całe społeczeństwo wraz z urzędnikami powinno zaprotestować przeciw temu reakcyjnemu projektowi rządu.

Urzędnik państwowy 8 rangi.

MAŁY FANTASTON.

## Południe.

Dokończenie.

Tymczasem od ciężkiej, gęstej, czarno-rudej chmury, pełzającej zwolna z nad łak, nalatują już chłodne tchnienia.

Lekkie zrazu, łagodnie muskają ociekające znojem ciała żniwiarzy — pieścżą je, owijają, osłaniają przed żarem południa.

A ciała te przemęczone, złane potem, buchające gorącem, oddają im się z rozkoszą, na chłodny powiew nadstawiają spalone twarze, piersi, plecy, do których przylgnęły mokre, niby z wody wyjęte koszule.

Tylko sam gospodarz nie pragnie chłodu. Niema czasu na chłód...

Niez mordowane, stalowe zda się jego ramiona chciałyby zdwoić się, stroić i mnóstwem ramion zgar-

nać wszystkie snopy z pola, unieść je czempredzej, ułożyć przed burzą w półkopki.

Procko też chłop nie byle jaki i wojak przecież, a ledwie mu może nadażyć...

Ot i stają już 4 kopy... Trzy, cztery, dziesięć... Niedługo staną wszystkie, cały rząd, a wtedy niechby sobie i deszcz popadał. Potrzebny i on... Na koniec, na ziemniaki, na kapustę, na tę ziemię świętą, co schnie już na kość...

Niechby sobie popadał! Pszenicy w kopach nic już nie zrobi... Byle tylko bez wichru, żeby wiatr nie porozwalał półkopków...

Nagle, niby na jakieś hasło tajemne ozwały się chórem cieniokie, grzechotliwe, przerywane głosy żabek deszczowych, a choć wnet umilkły, płaczliwy lament ich zdaje się drgać jeszcze jakiś czas w powietrzu, prośbą spiekłej ziemi o deszcz ulatać się zdaje naprzeciw napływającej coraz bliżej, brzemiennej zlewą poswoy chmur

— Tu, tu! Pod ten półkopek! Wszyscy pod jeden! Nie psuć mi innych! Wśród szumu ulewy i gwiżdzu wichru woła zżajane chłopisko.

I południki bierzcie ze sobą — teraz „sam czas“ na południe... dodaje na pół żartobliwie.

Pomiędzy granie półkopka pod strzechę jego „czapki“ ciśnie się cała rodzina. Młoda Prockowa jedną ręką do okrągłej wezbranej mlekiem piersi przysadza maleńką dziecięcą, wyciągniętą z płachty na drągach, drugą, ociekającą potem i deszczem, podaje mężowi węzelek z „południkiem“.

Za granicą tuż obok, dziadunio zgięty w pół, kablakiem starych pleców wtłoczony w snopy półkopka, osłania płótnianką staruchę, żegnającą się po każdej błyskawicy, trzęsącymi się ze strachu, czarnymi od żniwa palcami.

Pomiędzy starych wtuliła się trwożnie Nastusia, wylękle oczy chustką przesłania od błyskawic, wylękle uszy zatyka rączkami, wciska główkę w słomę, w kłójące ościami kłosa pszeniczne.

— No no! pociesza wszystkich gospodarz, czego bo się i bać? Albo to pierwszy raz? Albo to nie bywało już? Jak przyszło tak pójdzie — byle półkopków wiatr nie poroznosił...

— Co tam teraz półkopki!... gniewa się żona, w imię Ojca i Syna... A słowo stało się ciałem...

— I mieszkało między nami — trzęsącym głosem odpowiada staruszka z drugiej strony półkopka.

— Eh! Nie tak strzelało na „maniebrach“ jak „poczeni“ walić z „kanonów“... sobie i innym dodaje odwagi Procko.

I jakby na potwierdzenie, że niema czego tak bardzo lękać się burzy, niesie do ust kawał ulamanego placka ze serem.

Tymczasem, choć to było samo południe, śmiał się tak, jekby się miało już pod wieczór.

A w tym mroku przedwcześnie czerwawokrwawe błyski raz po raz rozdzierają zalany strugami „tuczy“ przestwór — i raz po raz z rykiem grom go rozewrze, niby straszliwy głos surmy zmartwychwstań, co łono ziemi rozszechpi w dzień Sądu Bożego.....

Czasem na chwilę zcichną pioruny — i tylko ulewa pluszcze, tylko wichur gwiżdże i snopy jak wiechcie roznosi po polu...

Wówczas wtuleni w zboże ludzie, przemoczeni zlewą, zmieszana z potem ich znoju, po przez deszczu szum i wycie wichru słyszą nierówny, przyspieszony łopot własnych serc....

W tem niebieskawo-żółty zygzak płomienny wskrós wodnej opony od chmur do półkopka — i trzask suchy — przeciągły — złowrogi..

I cisza...

Nikt nie wstał z pod łopy, nikt się nie ruszył.

Wiatr niesie ostrą, krzemienno-ozonową woń piorunu i swąd tlejący słomy, siecze ulewa — huk gromów jak gdyby przesilony, wyczerpany już, słabnie, oddala się — milknie .....

Rozeszły się chmury i słońce błyszczący ponad długi rząd porozwalanych burzą półkopków pszenicznych.

Pod jednym z nich w mokrej ścierni, lśniącej rosą do słońca, na pół żywa dziewczynka na kolanach opelza z trudem półkopki i obłąkanym grozą wzrokiem zagląda w sine twarze wietrznych go trupów.

A one siedzą wciśnięte w słomę, jakby się jeszcze tuliły w nią przed burzą, milczące — nieruchome — sżywne.

Tylko młoda matka ze skostniałej ręki upuściła na ziemię żywe niemowlę — tylko odkryta, pełna, krągła, wezbrana mlekiem jej pierś coraz więcej tężeje i stygnie, choć woła jej dziecko płaczące w trawie, choć słońce znowu tak pali na niebie....

(Dok. nast.)

JAN ANDRUSZEWSKI.

# Kawiarnia Royal

naprzeciw nowego teatru we Lwowie.

10884

## Pasy, Oleje, Smary

I PAKUNKI DO MASZYN

polec  
po cenach  
fabrycznych

NAJSTARSZY SKŁAD FARB I MATERIAŁÓW

## O.T. WINCKLERA SYNA

WE LWOWIE, RYNEK 28.

10759

zupelnie odnowiona, zaopatrzona w wentylatory elektryczne oraz w nowe bilardy amerykańskie Seifarda i obfitą czytelnią. — Poleca wyborną kawę i herbatę oraz wysmienite piwo pilzneńskie na szklanki.

Otwarta cała noc.

dla Zarządów dóbr, gorzeln. mleczarni i fabryk specjalne oferty odwrotnie.

**NADESLANE.**

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

**Dra Eug. PIASECKIEGO**Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu  
ul. Trzeciego Maja 2. Ord. od 2—4 pop. 11002**LEKARZ CHORÓB KOBIECYCH i AKUSZER****Dr. M. WEINREB**b. długoletni asystent prof. Landaua w Berlinie powrócił  
i ordynuje od g. 3—5, ul. Sykstuska 23. 11079**KANCELARYA ADWOKATÓW****Dr. Władysława Duleby i Dr. Stanisława Feuersteina**  
Lwów, ul. Akademicka 16. 11099**DR. J. FEUERSTEIN**powrócił i ordynuje w chorobach nerwowych  
ul. Sienkiewicza 3. 11092

Pragnę ożenić mego przyjaciela. Ma dobrze idącą kancelaryę adwokacką we Lwowie. — Pożądana panna z dobrego domu, z posagiem. Dyskrecja słowem honoru zapewniona. — Zgł. pod „Szczęście obopólne“ Lwów, Podzamcze post-rest. 11065

**Oświadczenie.**

Wobec pogłoski, iż Pp. F. w sprawie honorowej swego syna, domagali się od p. Leopolda G., kary konwencyonalnej 500 względnie 1000 kor., stwierdzam jako rzecznik Pp. F. i na podstawie pisemnego poświadczenia zastępców p. F. (młodszych), że pogłoska ta jest wręcz zmyśloną, gdyż Pp. F. żadnej zgody kary konwencyonalnej nie żądali. Ponadto jest nieprawdą jakoby p. Leopold G. w powyższej sprawie oświadczył pośrednio lub bezpośrednio gotowość podpisać deklarację lub złożenia jakiegokolwiek kwoty na cele dobroczynne. 11054

W zastępstwie Pp. F. wdrażam kroki sądowe przeciw osobom, które ową pogłoskę rozpowszechniły.

Adwokat Dr. Gerszon Zipper.

**„Veni-Vici“** Najlepsze ręczne aparaty do gaszenia ognia dostarcza: **O. ŁOZIŃSKI**,  
Lwów, Ochonek 9 a. 10586**Prymaryusz dr. Krzyszkowski**ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4  
Akademicka 7 (nad kaw. Schneidera) wchod Krzywa 12  
8724**FRANCISZKA JOZEFA woda porzeczna**

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i d. Działa zawsze skutecznie łagod

**Lekarz chorób wewnętrznych****Dr. Edward Kikinger**powrócił i ordynuje jak dawniej pl. Byrnardyński 2a.  
Telefon 952. 10964**ADWOKAT KRAJOWY i OBRONCA**

10928

**Dr. P. FORDES**

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ul. Kościuszki 5.

**Dr. Marek Berger**

ordynuje od października do maja

w Abbazyi.

10506

Latem, jak lat ubiegłych, w lwoniczu.

**ZAKŁAD DENTYSTYCZNY****Dra Marcina REICHENSTEINA**otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18.  
II p. 9168**Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (9804)****Dr. Antoni Blumenfeld**b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim  
powrócił i ordynuje

Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudniu

**Schermantowa w zastępstwie znanej firmy****MOR. FISCHER w Wiedniu**uprasza P. T. Publiczność o zwiedzenie jej „Salonu bielizny“ i o obejrzenie kolekcji. Lwów, ul. Sykstuska 40.  
I piętro. 10386**NIL**Marka światowa w tutkach cygareto wych wszędzie do nabycia. — Główny skład „Fabryka tutek NIL“ we Lwowie  
Ochonek 9. 1990**Wszech nauk lek. Dr. Albert Damm**  
ordynuje od 3—5 popoł. ul. Rzeźnicka 8. 9740**Dr. ALFRED BURZYŃSKI**

specjalista chorób ocznych i operator

ordynuje od 10—12 i od 3—5. 11603

Lwów, — Teatralna 7 (naprzeciw Katedry)

**Karol Podlaszecki**adwokat w Kamionce Strum. poszukuje koncyplenta.  
11026Znana szkoła kroju Eugenii WECKERÓWNY, — Lwów  
ul. Kopernika 1. 8. — rozpoczęła z dniem 4 września  
naukę. — WPISY CODZIENNE. — Do nabycia  
wszelkie formy. 10200**Abacya Dr. Kazimierz Groman**ordynuje  
VILLA ABBAZIA. 10712Ogłoszenie „Austriackiego Lloyd“ w Tryeście  
patrz strona 10. 7590**Genewski zegarek precyzyjny****Audemars Frères,**

Genève. 7485

Najpewniejszy co do regularnego chodu.

Specjalność: płaski, ekstra.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach zegarków.

**Wiadomości bieżące.**

— Wiadomości osobiste. W sobotę d. 5 bm. w kościele Maryi Magdaleny o godz. 11 rano odbędzie się ślub pany Maryi Petelencówny z panem Zdzisławem Stobieckim.

Znany malarz, p. Gustaw Gwozdecki bawi we Lwowie. P. Gwozdecki udaje się na studia dalsze z powrotem do Paryża.

— Wieczór koleżeński byłych uczniów gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, którzy w roku 1887 przystępowali w tym gimnazjum do egzaminu dojrzałości, odbędzie się w sobotę dnia 5 października b. r. o g. 8 wieczorem w restauracji hotelu Europejskiego we Lwowie.

Na ten wieczór zaprasza uprzejmie wszystkich kolegów komitet zjazdu koleżeńkiego.

— Z redakcji „Rusłana“ wystąpił długoletni redaktor tego pisma p. Lew Kopatyński.

— Zwyczajny Zjazd delegatów polskich gimnast. Towarzystwa sokolich ze 180 gniazd (dwudziesty piąty z rzędu) odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. w sali Sokoła-Macierzy we Lwowie.

Na I pełnym posiedzeniu o g. 10 r. 1. Zagajenie. 2. Złożenie i sprawdzenie pisemnych umocowań delegatów. 3. Sprawozdanie wydziału i komisji rewizyjnej za r. 1906-7. 4. Podział na sekcje (regulaminową, organizacyjną i administracyjną) i przydzielenie im wniosków wydziału w sprawach: a) sprawozdania; b) wyboru 1 członka sądu honorowego na 2 lata i 3 członków komisji rewizyjnej na 1 rok; c) stroju i płaszcza sokolego; d) zasilenia funduszu sp. Krówczyńskiego; e) wstępu i wkładek na r. 1908; f) miejsce przyszłego zjazdu; wniosków zgłoszonych w sprawie: g) karności sokolej i działalności sokolich sądów honorowych; h) zniżenie wkładki do Związku (pod e); 8. wniosków delegatów. Czas i porządek posiedzeń oznaczają sekcje same.

Na II pełnym posiedzeniu o godz. 3 popołudniu: 1. Sprawozdanie sekcji o wnioskach przydzielonych; 2. Wybór 1 członka sądu honorowego na 2 lata i 3 członków komisji rewizyjnej na 1 rok; 4. Zamknięcie Zjazdu.

Uwaga. Druhowie delegaci muszą mieć pisemne umocowania towarzyszy swoich i na czas obrad przywdziać uroczysty strój sokoli, o ile regulamin mundurowy nie zwalnia ich od tego.

Przed rozpoczęciem udadzą się druhowie delegaci na cichą mszę św. o g. 9 do katedry.

## — Teatry: Teatr miejski:

We środę 2 paźdz. po raz pierwszy: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena, z udziałem pp. Gostyńskiej, Siemaszkowej, Ogińskiej, Adwentowicza, Feldmana, Kwiatkiewicza i Kęckiego.

We czwartek 3 paźdz.: „Toska“, opera w 3 aktach Puccini'ego. Gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianni.

W piątek 4 paźdz. po raz drugi: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

W sobotę 5 b. m. o godz. 3:30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Śluby panieńskie“, komedia w 5 aktach Wl. hr. Fredro, ojca, z udziałem p. Gostyńskiej, Trapszo Ireny, Fiszer, Nowackiego, Wostrowskiego i Walewskiego. W roli „Anieli“ debiut panny Wandy Morawskiej, uczennicy pani Teofilii Nowakowskiej.

W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 3 aktach J. Offenbacha. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa.

W niedzielę 6 b. m. o godz. 3:30 popołudniu: „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.

W niedzielę o godz. 7:30 popołudniu po raz czwarty: „Lilla Weneda“, tragedia w 4 aktach Jul. Słowackiego.

W poniedziałek 7 b. m. po raz trzeci: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek 8 bm. po raz 48-my: „Wesoła wdówka“, operetka w trzech aktach Fr. Lehara, z panią Mirowską.

We środę 9 b. m. po raz pierwszy: „W szponach“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Pierwszy występ Romana Zelazowskiego.

We czwartek 10 bm. po raz pierwszy: „Andrzej Chelmer“, opera historyczna w 4 aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

**Teatr miejski w Krakowie.**

We czwartek: „Szkoła“, sztuka w czterech aktach Z. Kaweckiego.

W piątek: „Cenzor moralności“, komedia w 3 akt. Ign. Nikorowicza (ceny zwykłe).

W sobotę: „Przemysł pani Warten“, dramat w 4 akt. Bernarda Shaw'a (nowość).

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach Jądwi Marcinowskiej. (Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

— Komitet obywatelski lwowski zwołuje na piątek zgromadzenie w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Zebranie to odbędzie się za zaproszeniami imiennymi, których tysiące komitet rozsyła, jest więc nadzieja, że tym sposobem zostanie zapewniona powaga, jaka takie zgromadzenia cechować winna i zapewni się wolność słowa obywatelskiego.

— Odczyt prof. A. Brücknera, zapowiadany na czwartek w Związku naukowo-literackim, jest piątym w szeregu wykładów, jakie znakomity uczony w Związku co roku wygłasza.

Pierwszy odczyt prof. Brücknera odbył się w r. 1903 (w lokalu na ul. Kopernika) na temat „O mistyfikacjach w historii“. Wykład ten, ogłoszony drukiem, wywołał głośną polemikę naukową o Cyryla i Metodego. W r. 1904 odczyt, wygłoszony w Związku 30 września, miał tytuł: „Spór o św. Stanisława“. W 1905 temat odczytu brzmiał: „Udział Polaków w literaturze rosyjskiej“. Rzecz ta wyszła osobno w wydawnictwie „Wiedza i życie“. W roku zeszłym zaś w dniu 4 października prof. Brückner mówił o „Stanie najnowszych badań nad historią literatury polskiej“. Odczyt ten ze stenogramów wydrukowało „Muzeum“.

Tegoroczny odczyt góruje nad poprzednimi rozległością tematu. Jak głęboko w dzieje kultury prof. Brückner sięga, jak znakomitemi metodami się posługuje i jak obrazowo a jasno dzieje te przedstawia, czytelnik polski mógł się przekonać świeżo z „Dziejów języka polskiego“, wydanych we Lwowie w r. ubiegłym. (Nauka i Sztuka t. III.)

Piękne to dzieło, niezwykle przystępne i treścią i ceną, wspaniale wydane (z 120 ilustracjami), jest już zapewne w ręku każdego oświeconego Polaka.

Jutrzejszy odczyt będzie ze strony uczonego nadatkiem do tych rozkoszy umysłowych, jakich przy czytaniu pism jego doznajemy.

— Śp. dr. Józef Rożański. Gdy z tego świata schodzi człowiek, który głośnymi czynami szerokim masom nie dał się poznać, lecz umyślnie nawet unikał rozgłosu, cicho jest zwykle po śmierci i ogół nie dostrzeże straty. A jednak cisza godzin pośmiertnych i brak masowej żałoby nie dowodzi zawsze, że ten, który odchodzi, nie był wyższy po nad zwykłą, szarą, bezimienną pospolitość. Wielkie serca, charaktery silne i bez zwały, natury przedziwnej kryształowej czystości idą w dalekie tajemnicze przestworza po jasnej, ale cichej smudze.

Kroniki, które rejestrują czyny, podają wtedy szczupłe i suche notatki biograficzne. Ale kronika ducha, ta, którą się rzadko pisze, znaczy taką stratą, jako cios ciężki, jako ubytek siły, która sama pozornie bezczynna, promieniowała, zapładniała i tworzyła...

Rzadko kto wie, jak w życiu społecznym powstają i rosną wpływy, których początkiem są natury tego pokroju i tej miary moralnej, co śp. Józef Rożański.

Ubył nam nie prymaryusz uczony, nie lekarz sumienny i na ludzką nędzę czuły, nie sumienny pracownik — to wszystko mało: ubył nam człowiek wielkiej cnoty.

I dlatego pustka jest po nim dotkliwa...

Straciliśmy jeden z nielicznych ośrodków, skąd rozchodziły się wokół ciche, ale trwałe prądy i deału. X.

— Dwa nowe sądy powiatowe w Galicyi. Rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z 19 września nr. 227 i 228 dz. p. p. utworzone zostały w Galicyi dwa nowe sądy powiatowe, a mianowicie w Rudniku w okręgu sądu obwodowego rzeszowskiego tudzież w Krasnej w okręgu sądu obwodowego w Stanisławowie.

Do sądu powiatowego w Rudniku należeć będą gminy i obszary dworskie Groble, Jeżowe, Kamień, Kończyce, Kopki, Koziarnia, Łętownia, Łętowska wólka, Łowisko, Rudnik, Steinau (Steniczny), Stróża i Tarnogóra, należące dotychczas do sądu powiatowego w Nisku.

Do sądu powiatowego w Krasnej należeć będą gminy i obszary dworskie Grabówka, Jasień, Kamień, Krasna, Łdziany, Majdan, Niebyłów, Petranka, Przysław, Równia, Słoboda niebyłowska, Słoboda równiańska, Śliwki i Topolsko, należące dotychczas do sądu powiatowego w Kałuszu.

Dzień rozpoczęcia czynności obu tych sądów zostanie dopiero później ogłoszony.

— Skąd się biorą choroby zakaźne? Szkarlatyna, dyfterya, ospa, tyfus itp. choroby zakaźne, oto goście, rokrocznie nawiedzający nasze miasto, szerząc mniejsze lub większe spustoszenia. Fizykat walczy z temi chorobami, stosując rozmaite środki zaradcze, wszelkie jednak wysiłki, aby usunąć źródła tych chorób, pozostają bez skutku, bo tu ma do gadania sekcja budownicza i finansowa, pierwsza nie chce nic robić a druga obawia się wydatków. A źródła tych chorób zakaźnych jest wiele. Największą jednak bolączką Lwowa to Kieparów, siedlisko nigdy nie gasnącego tyfusu, a droga, którą ta choroba idzie do miasta, to ulica Źródłana. Połowa tej ulicy, bardzo gęsto zaludnionej przez warstwę ubogą,

**Magazyn futer St. Stepkowicza**

we Lwowie, ulica Scheskiego 1. 9, obok sklepu p. Sedlaka

poleca futra męskie, damskie i do podróży, zakłady z baranków perskich, astrachanów, selskinów, kołnierze, boa i żarżkawki,

11071

wierzchy do futer. — Ceny niskie.

należy do miasta, a druga połowa do gminy Kleparowa, a cała to stek brudu, niechlujstwa, najwstrętniejszego błota, jedno wielkie śmietnisko. Przez całą prawie długość tej ulicy idzie rów a raczej otwarty kanał, a coś bardziej cuchnącego od niego trudno sobie wyobrazić. Do rowu tego spływają wszelkie nieczystości z miejsc ustępowych całego Kleparowa, a ponieważ nie ma on żadnego odpływu, wszystko to stoi przez rok cały, czekając wiosennej ulewy, która usuwa nieco kał, zostawiając wstrętne błoto. Rów ten prowadzi tuż pod domami, tak, że okna każdego mieszkania wychodzą na tę wstrętną fosę, a ludzie wprost duszą się od strasznej fetory. Niewiadomo czy ulicę tę widział kto z sekcji sanitarnej, bo gdyby tak było, stanowczo pojawiłby się na Radzie m. wniosek natychmiastowego opróżnienia tych domów, jako zabijających dla zdrowia. Nie zagląda tam pewnie fizyk powiatowy, bo w takim razie ani chwili nie wahałby się kazać go zasypać i usunąć to siedlisko wszelkich chorób zakaźnych. A nad rowem tym wznoszą się setki domów, zamieszkałych przez kilka setek rodzin, jak zwykle u warstw biednych, z licznymi dziećmi. Czegoś podobnego nie ścierpiałaby najuboższa gmina, w najbardziej zacofanym zakątku kraju, nie zniosłaby żadna władza, której poruczono opiekę nad wsiem mieszkańcami. Darmo siliłby się na najskrajwsze słowa, kłoby chciał opisać stosunki panujące w tej ulicy, a względnie w całej tej dzielnicy, trzeba tam iść i oglądać ten zbiornik najwstrętniejszy ze wstrętnych, aby się dziwić, dlaczego Lwów nie został dotychczas zdziękowany przez tyfus lub inne epidemie.

➔ **Bestya apokaliptyczna.** Jest to obywatel w młodocianym wieku, który sobie sprawił stary motocykl i uprawia sport następujący: przez dwie godziny codziennie jeździ na tym motocyklu tam i z powrotem przez najspokojniejszą w świecie ulicę, przez ulicę Małeckiego, zamieszkałą przez zacnych, a wielce spokojnych ludzi. Motocykl tego obywatela ma napady nerwowych drgawek jak stara, bezzębna histeryczka, a kiedy dostanie napadu szału, wpada w jakieś śmiertelne drgawki i rzuca się po spokojnej ulicy jak w tańcu św. Wita. A przeto oznajmia się obywatelowi, który się benzyną upija, że cała ulica modli się, by wreszcie motocykl z jeźdźcą kark skreślił. A jeśli to nie pomoże, będzie musiał skreślić w stronę policyi, gdzie wehikul zostanie wypuszczony na wolną stopę, a jeździec zostanie odesłany do prof. Prusa, bo inaczej nie można zrobić z obywatelem, który się rozbija na motocyklu o siłę 5 koni (cztery konie w motocyklu, a piąty na siedzeniu).

➔ **Sprzeniewierzenie.** Z dyrekcyi poczt doniesiono policyi, że posłańcy pocztowi w Mielcu Franciszek Miskowicz i Andrzej Siemek zbiegli w niewiadomym kierunku, sprzeniewierzywszy listy pieniężne z kwotą 1085 kor.

➔ **Zamach samobójczy.** Zamieszkała w domu rodziców przy ul. Polnej 16-letnia Marya P. zażyła wczoraj w zamiarze samobójczym kwasu solnego. Zawezwane pogotowie towarzystwa ratunkowego, po zastosowaniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala. Powód zamachu nieznan. Stan chorej bardzo poważny.

➔ **Miły towarzysz.** Na budowie przy ul. Snopkowskiej murarz Józef Krysz upiwszy się, wszczął awanturę z pracującymi tam robotnikami, przyczem uderzył murarza Błażeja Atamana cegłą w pierś z taką siłą, że ten padł nieprzytomny na ziemię. Uderzenie było tak silne, że Ataman przez kilka dni będzie niezdolny do pracy.

➔ **Przejechanie.** W ul. Karola Ludwika najechał dzisiaj o godz. 9-jej jakiś dorożkarz na przechodzącego ulicą akiegoś starszego mężczyznę, który prztem odniósł tak ciężkie obrażenia, że nieprzytomnego odwiezło pogotowie stacyi ratunkowej do szpitala.

➔ **Zgubiono.** W niedzielę o godz. 12 w południe zgubiono w parku Kilińskiego torebkę czarną, sukienką z kluczem od kasy wertheimowskiej i książeczkę do modlenia „U stóp krzyża“ z dedykacją autora. — Znalazca raczy się zgłosić u p. Opolskiej przy placu Gosiewskiego l. 1, gdzie otrzyma nagrodę.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.). Kradzieże kolejowe. Na tut. dworcu kolejowym od dłuższego już czasu operują różnego rodzaju specjaliści tak od wypróżniania wozów spieszających się podróżnym, jak od zabierania walizek i kuferków, co, zwłaszcza w natłoku uchodziło dość często bezkarnie.

Obecnie z powodu czujnego oka policyi, złodzieje zaczynają swój proceder uprawiać w wozach kolejowych w nocy.

Tego rodzaju wypadek spostrzeżono właśnie w d. 27 b. m. w jednym z wozów kolejowych, skąd jakiś niewysledzony amator winogron, po urwaniu kłódki, skradł aż 22 koszyków winogron na szkodę tutejszego kupca I. Erbsmana.

Kradzież spełniono w nocy.

Karambol cyklisty. Dnia 29 b. m., t. j. w niedzielę popołudniu, tut. funkcjonaryusz kolejowy, W. Karasiewicz, jadąc ul. Węgierską rowerem, najechał na niefortunnie na konia zaprzęgniętego do wozu, że nie tylko sam się „wysypał“ i pokaleczył, ale spłoszył konia. Koni przestraszony taką „kawalerską“ jazdą, wyrzucił wóz i silnie pokaleczył znajdującą się na wozie 4. Wolańską. Spłoszonego konia schwytali przechodnie, niefortunnego zaś cyklistę, policjant.

Reprezentanci robotników. Tutejsza partya socjalna, jako „przedstawicielka klasy robotniczej“, wysłała do Lwowa 29 z. m., dr. Liebermana i „towarzysza“ Żołnierza. Pierwszy reprezentant jest adwokatem, drugi urzędnikiem Kasy chorych! Jeżeli z in-

nych miejscowości podobni wyszli delegaci robotników, to rzeczywiście ani jednego chyba nie było prawdziwego robotnika w tej całej deputacyi.

Wiadomości dycezyjne. Prezentę na opróżnione probostwo w Żmigrodzie, otrzymał ks. Franek Wilczewski, pzboszcz w Żmigrodzie starym.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się 3-go bm. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym oprócz wielu innych spraw jest znów budowa owych nieszczęsnych bazarów miejskich przy ul. Jagiellońskiej. Zamknięcie rachunków funduszu miejskiego i innych funduszy pod zarządem gminy za r. 1906. Sprawozdanie biura sanitarnego, itd.

Sprytnie oszustwo, o którym obszernie sprawozdanie podaliśmy w numerze poniedziałkowym — o tyle naprzód postąpiło, że wreszcie przychwycono oszusta w Genui.

Co się zaś tyczy ojca jego jako domniemanego spółnika, to na razie pozostawiono go na wolnej stopie, ponieważ całodziennie śledztwo i rewizje przeprowadzone przez tut. sędziego śledczego p. Harlendera w Brzozowie w dniu 29-go bm. wykazały, iż ojciec oszusta Kolba Zwik od czterech lat żył w niezgodzie z synem, z nim się wcale nie stykał i zdaje się o niczem nie wiedział.

Śledztwo trwa dalej.

Ruch ludności. W czasie od 22 do 28-go września urodziło się 17 dzieci a mianowicie 9 chłopców i 8 dziewcząt. Zmarło 13 osób. Na zapalenie płuc 3, na dur brzuszny 1, z wady sercowej 3, z nowotworów złośliwych 3, z innych 3.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Walka hajdamaków z moskalofilami. Powiat nasz jest obecnie teatrem zawziętej walki, jaka się wywiązała między radykałami ruskimi a moskalofilami. Okolice Halicza jest jakby twierdzą moskalofilską, do której szturmują zawzięte przypuszczają posłowie Baczyński, Lewicki i Petrycki. Zmienne są koleje walki, toteż w borbach ta i ta strona obrywa — ale na ogół zwycięzcy radykali ponoszą klęskę za klęską.

Już na wiecu w początkach września w Haliczu odbył się, gdzie wspomnieni posłowie na czele „Siczy“ zdobyć usiłowali wzgórze zamkowe, ponieśli sromotną klęskę radykali i w popłochu górę zamkową opuścili. Według świadectwa naocznych świadków, w tem miejscu, gdzie stali posłowie, latały pałki moskalofilów tak gęsto, że niepodobniestwem jest, ażeby im się po głowach nie oberwało. Pomimo więc sprostowań i zaprzeczeń posła Lewickiego, ogólne panuje przekonanie, że cało z tych oparów nie wyszedł. Wiec w Bolszowcach wypadł dla radykałów również niepomyślnie. Niedawny zaś wiec w Żalukwi obok Halicza skończył się krwawo, tylko z winy aranzatorów, którzy jakby dla umyślnej prowokacyi, urządzają wiec w Haliczu samym lub najbliższej okolicy — a napotkanych moskalofilów obrzucają obelgami.

O wiecu w Żalukwi, który się odbył dnia 22 września, pisze „Kurier Stanisławowski“ w sposób następujący:

„W niedzielę odbyło się we wsi Żalukwi, przytykającej do Halicza (na wiec w Haliczu samym burmistrz halicki zezwolił nie chciał), zgromadzenie ruskich chłopów i mieszczan, zwołane przez ruskich posłów, znanych radykałów: Lewickiego, Baczyńskiego i Petryckiego. Zebrało się parę tysięcy włościan z całego halickiego powiatu, przed którymi posłowie hajdamaccy zwyciężają swoim używaniem do syta na „lachach“, „ksiondach“ i „panach“. Po wiecu udali się posłowie w towarzystwie licznej tłumu na dworzec kolejowy. Przechodząc przez rynek poseł Baczyński stanął obok studni, i zwracając się do stojących obok ratusza kilkunastu starorusinów, którzy zachowywali się zupełnie spokojnie, zaczął im wymyślać od „moskali“, „łajdaków“ itp.

„Kilkuset włościan, wracając z dworca przez miasto do wsi Żalukwi, zaczęli znów śpiewać „Ne pora“ i inne pieśni, poczem zaczęli rzucać kamieniami w stronę stojących w grupie starorusinów. Ci nie pozostali im dłużni i jeden z włościan, trafiony kamieniem w głowę, upadł na ziemię. Obecny temu komisarz starostwa Potocki odesłał go do lekarza.

„Wskutek tego rzucania kamieniami jest śmiertelnie ranny Mtchał Bałaszczuk z Komarowa, ciężko ranni: Oleksa Zarickij z Sapohowa, Iwan Łypa i Dmytro Szebadruckij z Wiktorowa, Pawło Kałamaj, Lewan Kałamaj i Fed' Derkacz z Jamnicy, 5 włościan z Majdanu, 4 z Komarowa, a jeden ze Siedlisk“.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Defraudacye kolejowe. Radca ministerjalny dr. Kolisko, przewodniczący komisji delegowanej do przeprowadzenia śledztwa w sprawie znanych defraudacyi kolejowych, zasuspendował przed swoim odjazdem starszego rewidenta Chilarzkiego, który wiedząc o tem, że rewident Rotter przewodził przeprowadzone szkoniem w sekcji inspektora Siebauera, nie zrobił z tego urzędowego użytku. Tak Rotter jak i Chilarzki nadużywali poruczonej im władzy dla przyjaźni z Siebaurem, za co teraz pokutują. Komisya wywozła bardzo bogaty materiał dowodowy całej sprawy do Wiednia, skąd dalsze gromy spadać będą na winnych.

Znów „wypadek“ na dworcu. W nocy z piątku na sobotę przesuwać kolejowy Jan Kratów dostał się przy przesuwanie wozów pod koła pociągu, które zgruchotały mu obie nogi powyżej kolan. Po

przywiezieniu go do szpitala dokonano amputacyi nóg. Kratów 28 letni robotnik, pełnił służbę przesuwaacza pierwszy dzień, gdyż przedtem był zajęty w magazynie. Władze kolejowe dla oszczędności posługują się byle kim przy tego rodzaju czynnościach, wymagających już dużej rutyny i doświadczenia — stąd cały szereg wypadków, które w języku kolejowym nazywają „z własnej nieostrożności“. Kratów, walczący dziś między życiem a śmiercią, staje się w sile wieku niezdolnym do dalszej pracy, którą utrzymywał żonę i małoletnie dziecko!

Kursy obcych języków otwiera w pierwszych dniach października towarzystwo znane popularnie „Szkolą Berlitza“. Wykład próbny języka francuskiego i angielskiego metodą Berlitz'a bardzo się publiczności naszej podobał. Do nowej szkoły zapisało się już kilkadziesiąt osób na naukę języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego.

Występy Balthazara, słynnego iluzjonisty, spirytysty, magika, brzuchomowcy itp. rozpoczęły się w niedzielę przy napelnionej publiczności sali.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Bestyalska swawola. W sobotę przywieziono do tut. szpitala powszechnego 9-letnią dziewczynę wiejską z Pasieczny pod Stanisławowem w okrutny sposób poparzoną spirytusem, którym oblał ją na pastwisku pastuchy pasący razem bydło i następnie na niej zapalili. Nieszczęśliwa ofiara bestyalskiej swawoli męczyła się jeszcze całą dobę w szpitalu, zanim litościwa śmierć uwolniła ją ze strasznych katuszy. Pogrzeb odbył się w poniedziałek po południu, wśród jęków rozpaczającej za swem dzieckiem matki.

□ **Jasło.** (Kor. wł.) Wieczór Lelewicza. Znakomity komik i reżyser operetki lwowskiej zapowiedział na czwartek wieczór humorystyczny, czem radość sprawił całemu miastu, znającemu doskonale żywy humor Lelewicza i wspaniałe jego pomysły. Stąd wyjeżdża Lelewicz do Rzeszowa, gdzie urządza wieczór w sobotę 5 b. m.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Choroby zakaźne. W tut. szpitalu garnizonowym zachorowało dotąd 19 żołnierzy na dysenterję, a 4 na tyfus. Chorych na dysenterję leczą za pomocą serum. Jeden chory na tyfus huzar leży prawie w agonii. Prawie wszyscy chorzy są to żołnierze od pułku huzarów. Początkowo mniemano, że choroba została zawleczoną z Galicyi z manewrów, lecz badania wykazały powód choroby ze złej wody w kasarni na przedmieściu Rosch. Badania chemiczne wykryły w wodzie „baccilus coli“.

➔ **Rozruchy włościańskie na Podolu.** W majątku Karola hr. Beliny-Brzozowskiego, d. 19 zm., w dzień odpustu chłopów wtargnęli do folwarku w Rakulowej, podpalałi budynki, porabiali i poniszczyli narzędzia rolnicze, oraz cały dobytek tamtejszego dzierżawcy, p. Stanisława Kamienieckiego. Gdy goszczący u niego pp. Stryjewscy (bracia zamordowanego przed miesiącem w Sokolówce ś. p. Hipolita Stryjewskiego) zajęli się gaszeniem pożaru z leśniczym, ekonomem i pomocnikami, chłopcy rzucili się na nich, bijąc ich i zasypując gradem cegieł. Dwóch z nich, pokaleczonych, pokrawionych, dopadło wózka, aby się udać po pomoc do Bałty. Dzierżawca, p. Kamieniecki, wraz z żoną i córką cudem niemal ocaleli. Ekonomia, zbitego i pokaleczonego, rzucono na kupę nawozu, sądząc, że już nie żyje; obecnie walczą on w istocie ze śmiercią. Inni oficjaliści, zaskoczeni znieścacka, poturbowani, pobici, nie mając się czem bronić, poukrywali się w „krzakach“, i to ich ocaliło.

Gdy się zjawił „stanowy“ z 9 strażnikami, został tak zbity i poraniony, że rysów jego rozpoznać nie można. Strażnicy również pokaleczeni, a dwóch z nich, pozostawiających konie, zniknęło bez wieści.

Przez całą noc łuna pożaru płonęła nad Rakulową, zwiększając się coraz bardziej, a rano, na dobitkę, podpalono wszystkie stery, stojące w polu. Uciekający „uradnik“ zdołał zawiadomić władze w Bałcie o tem, co zaszło.

Nad ranem nadciągnęło tam 75 kozaków ze starszyzną. Śledztwo rozpoczęło.

△ **O dr. Ludwiku Fiałowskim** korespondent nasz budapeszteński (cz) pisze: Niespodziewany cios dotknął tutejszą kolonię polską. Jeden z jej najstarszych członków, znakomity uczony, profesor botaniki br. Fiałowski, popadł nagle w obłąkanie. Już od kilku dni zdradzał profesor Fiałowski jakiś dziwny rozstrój nerwowy i opowiadał bezusannie o swym wynalazku, mającym cały świat wprawić w podziw i przynieść mu stawę światowego uczynego. Miało to być szkło kryształowe, posiadające przeróżne własności.

Wczoraj zjawił się dr. Fiałowski w pocztowym biurze telegraficznym, gdzie chciał nadać telegram, zawierający przeszło tysiąc słów i adresowany do cesarza Franciszka Józefa. Urzędnik przeczytawszy treść depeszy, w której profesor zwracał uwagę monarchy na swój wynalazek, spostrzegł odrazu, że ma do czynienia z chorym umysłowo. Odebrał pieniądze, zapytał o adres i zawiadomił o tem zaraz rodzinę nieszczęśliwego.

W nocy zauważono w pokoju profesora niezwykle oświetlenie. Zaglądnięto tam i zobaczono dra Fiałowskiego, klęczącego przed obrazami świętych, zawieszonymi na oknie, iluminowanem kilkunastu świecami.

— dostarcza firma —

**Węgiel kamienny i Koks** ZYGMUNT LASOCKI

także w wagonowych ładunkach.

także w wagonowych ładunkach

6454

Dom handlowy, Lwów, ulica Kopernika l. 28a.

Wolał bez ustanku: „Jam jest mąż wiedzy! Jam jest mąż wiedzy!”

Sproawdzono lekarza, któremu udało się wyciągnąć chorego z domu pod pozorem, iż chce się z nim zobaczyć pewien sławny optyk i wreszcie około godziny 2 nad ranem przewieziono go do sanatorium dla chorych umysłowo.

Prof. Fiałowskiemu ma nauka węgierska wiele do zawdzięczenia, gdyż chociaż Polak, przyczynił się wiele do stworzenia nazw madziarskich dla mnóstwa gatunków roślin, jakie do jego czasów miały wyłącznie nazwania łacińskie.

⊙ Leopold Wölfling. Wiadomo już o tem, że brat b. następczyni tronu saskiego hr. Montignoso, obecnie od paru dni pani Toselli, b. arcyksiążę austriacki, Leopold Wölfling, rozwiodłszy się z Wilhelminą Adamowicz, zamierza wstąpić w związki małżeńskie z córką bankiera berneńskiego, panną Ritterówną, którą poznał jeszcze za swego pożycia z pierwszą żoną, przypadkowo w podróży.

P. Ritterówna słynąć ma z niepospolitej piękności i wysokiej inteligencji, w czem jest przeciwstawieniem do pierwszej żony Wölflinga.

W miarę bliższego poznania Ritterówny Leopold Wölfling coraz bardziej począł się nią zajmować, tembardziej, że żoną jego Wilhelmina, oddana kultowi „człowieka natury” i usiłująca coraz energiczniej nakłaniać męża do tego sposobu życia, traciła z dniem każdym resztki jego przywiązania.

Pisma szwajcarskie, opisując obecnie stosunek Wölflinga do pny Ritter, donoszą, że korzystał on z każdej dłuższej trwającej nieobecności swej żony, aby spędzić czas w towarzystwie żywej, inteligentnej i niezmiernie dowcipnej pny Ritter.

Pelen ochoty do życia i pogody ducha, coraz głośniejsze mówić począł o tem, że przy boku swej żony, dla której poświęcił wszystko, co mu niegdyś drogie było, porzucił drogę świetnej przyszłości, jaka się mu dla jego wybitnych zdolności ścielela, nie znalazł tego zadowolenia i szczęścia, o jakim marzył, poślubiając Adamowiczównę.

Gdy sprawa rozwodu z Adamowiczówną została zdecydowaną, pani Wölflingowa z początku sprzeciwiała się rozwodowi w bardzo stanowczy sposób, ostatecznie jednak, z uwagi, że nie chciała zerwać ze swym trybem życia „na łonie natury”, sąd orzekł rozwód wyłącznie z jej winy.

Po rozwodzie, nastąpiło w Paryżu spotkanie Wölflinga z Ritterówną i jej ojcem, podczas którego doszło do ostatecznego porozumienia się co do małżeństwa.

Ślub cywilny odbyć się ma w drugim tygodniu października. Wölfling, który jak wiadomo jest obywatelem szwajcarskim, pozostaje i nadal w Szwajcarii.

⊙ „Uniwersytet ludzkości”. Naczelnny wódz Armii Zbawienia, „general” Booth, podał do wiadomości prasy, że nosi się z zamiarem założenia instytucji, którą nazywa na razie „University of humanity”. Ma ona posiadać dwa główne środowiska, jedno w Europie, drugie w Ameryce, kolegii zaś w każdym kraju, którego społeczeństwo pobierałoby systematyczną naukę, jak przychodzić z pomocą wszelakiej ludzkiej nędzy. Skoro już istnieją naukowe zakłady najrozmaitsze dla warstw społecznych wyższych, Booth widzi nagłą potrzebę utworzenia „dla mężczyzn i kobiet wszechniczy, któraby się zajmowała złamanymi duszami i uczyła ludzi, jak nawracać zbrodniarzy i pijaków, jak ratować dzieci, podupić kobiety i wszystkie rodzaje ludzkiego nieszczęsne istoty”. Do urzeczywistnienia projektu potrzeba dużo pieniędzy, ale Booth ma nadzieję otrzymać je od amerykańskich i angielskich milionerów. — Wiadomość tę podaje biuro Reutersa.

⊙ Dreyfus na scenie. Wiadomo, że głośny major Dreyfus został tymi dniami spensjonowany przez francuskie ministerium wojny, które uwzględniło podobno własne żądanie bohatera pamiętnych procesów. Teraz dowiadujemy się z londyńskich pism, że w jednym z teatrów rozmałości nad Tamizą będzie wkrótce przedstawiony dramat, oparty na dziejach skazańca z Wyspy dyabelskiej. Aktorami będą żydzi, treści dostarczył sam major, który też zajmuje się przygotowaniem sztuki scenicznego.

**Zmarli:**  
w Lwowie: Władysław Czapliński, inż. kol. w 73 roku życia; — Karol Szustrowski, podm. murarski w 64 roku życia; — Ludwika Watraczowa w 64 roku życia;  
w Zakopanem: ks. Antoni Zachemski;  
w Dublinach: Wanda Franciszka z Słotwińskich Kaweckie, w 53 roku życia;  
w Krakowie: Ludwik Berwaldt, kasyer teatru miejskiego;  
w Samborze: Franciszek Chmura, em. urz. kol., weteran z r. 1863;  
w Tarnowie: ks. Bernard Preibisz, przełożony OO. Filipinów, w 80 roku życia.

„Wolanka-Tustanowice-Truskawice-Stanyła”.

**Specjalny plan sytuacyjny**, obejmujący liczby parcel, granice kopalni, nazwy firm, położenie sztybów — granice za-transaktowanych terenów — podług najnowszych dat urzędowych i transakcyj przemysłowych — sporządzony, poleca po cenie 45 zł J. Vacek inżynier, Drohobycz. Całość na płótno naklejona, w tekę na wielkość 25/22 cm. oprawiona. (Autorstwo zastrzeżone — reprodukcja wzbroniona).

11060

W koncesjonowanej szkole muzycznej Heleny Ottawowej, zostającej pod artystycznym kierownictwem prof. Henryka Melkera, rozpoczyna się rok szkolny 1907/8 z dn. 1 września. — Wpisy przyjmuje kancelarya szkoły przy ul. Teatralnej 16, (mezzanin) od godz. 10—12 i 4—6. 9555

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

### Katastrofy kolejowe.

Namur (Belgia). (Tel. wł.) Na linii kolei żelaznej Bruksela-Bazyilea, w pobliżu stacji Naninne, nastąpiło dziś rozbicie pociągu.

Katastrofa zaszła w następujących okolicznościach: Na dość silnym wzniesieniu toru kolejowego oderwało się sześć ostatnich wozów towarowego pociągu, potoczyło się w dół spadku i wpadło z całym rozpędem na nadążający z tyłu pociąg towarowy.

Służba z rozbitego pociągu na szczęście zdołała się uratować. Straty w materyale wielkie, tor na większej przestrzeni zupełnie zniszczony.

Duisburg. (T. wł.) Wczorajsze wykoślenie się pociągu z Hamburga, spowodowane zostało przestawieniem zwrotnicy. Toczy się śledztwo, które jednak dotychczas nie zdołało stwierdzić czy zaszła tu pomyłka, czy też działała zbrodnica ręka.

Oprócz dwóch zabitych dwadzieścia osób doznało cięższych lub lżejszych obrażeń.

## SEJ M.

### Przedłożenie Wydziału krajowego.

Wydział krajowy uchwalił wnieść do Sejmu w bieżącej sesji przedłożenie o założenie we Lwowie krajowego instytutu teologicznego izraelickiego, dla kształcenia nauczycieli religii dla wszystkich szkół publicznych w naszym kraju. Wydział krajowy przedstawia przebieg rokowań, przeprowadzonych z gminami wyznaniowymi i wnosi, aby Sejm postanowił założenie tego instytutu, jako zakładu krajowego. Niższy oddział dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych otwartym być ma z początkiem r. szk. 1908/9, zaś wyższy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich z początkiem r. szkoln. 1909/10. Wydział krajowy opracuje statut organizacyjny dla projektowanego instytutu i przedłoży go Sejmowi do zatwierdzenia, z rządem zaś przeprowadzić ma rokowania co do przyczynienia się skarbu państwa do kosztów założenia i utrzymania instytutu.

### Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów — Wiedeń przerwała się dziś przedpołudniem, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

### W naszej Administracyi złożyli:

Dla polskiej bursy im. Tadeusza Kościuszki.  
A. L. Nadwodzki kor. 10.  
Dla Przytuliska Brata Alberta.  
Zamiast wieńca na trumnę śp. dra Józefa Rożańskiego złożyli uczniowie jego koron 40.

### Rozmaitości.

× **Placé jockeyów.** Z za oceanu donoszą, że najbardziej w modzie obecnie będący jockey amerykański, Miller, został zaangażowany przez jednego z kalifornijskich właścicieli stajen na sezon wyścigowy za wynagrodzeniem 125 tysięcy koron. Powiadają, że Miller zarabia rocznie 250 tysięcy koron. Po nim, pierwsze miejsce, co do wysokości płacy, zajmuje, zdaje się, John Watts, który w kolorach króla angielskiego wygrał Derby w Epsom na „Persimmonie”; pobierał on rocznie 125 tysięcy koron. Olbrzymie także sumy zarabiał Tod Sloan, znany również jako automobilista, kiedy był u szczytu swego powodzenia. Do plutokratów wśród jockeyów zalicza się też Maher; sama tylko suma, jaką otrzymał w prezencie po wygraniu Derby na „Spearmincie”, wynosiła 75 tysięcy koron.

## „OJCZYŻNA”

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 1 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa l. 5.

136

## LITERATURA I SZTUKA.

### Teatr.

\* **Premiery w teatrze lwowskim.** Najbliższą premierą operową na scenie lwowskiej będzie „Andrea Chenier”, w dziale dramatu zaś ukaże się sztuka Henryka Bernsteina „W szponach”, następnie „Gorączka huzarska” Kadelburga („Husarenfieber”).

\* **Teatr krakowski.** Najbliższą premierą w teatrze krakowskim będzie głośna sztuka Bernarda Shawa „Przemyśl pani Warren”. Śmiałością tematu i sposobem jego ujęcia przeszła ta sztuka wszystkie inne Bernarda Shawa, wywołała też wiele hałasu z chwilą ukazania się na deskach sceniczných.

\* **Teatr łódzki.** Jak donosiliśmy teatr w Łodzi prowadzić będzie Czesław Jankowski, który skompletowawszy trupę, postarał się w pierwszym rzędzie o kierownika literackiego, powołanego do czuwania nad repertuarem i poziomem artystycznym teatru. Stanowisko to objął znany dramaturg i pisarz Tadeusz Jaroszyński. Personal sceny łódzkiej przedstawia się następująco:

Panie: Marya Bisen-Janowska, Marya Dąbrowska, Zofia Sławińska (teatr lwowski), Anna Orbitówna, Emilia Brzeska, Jadwiga Turowiczówna (teatr poznański), Marya Starzewska, Janina Krystkiewiczówna, Wanda Witkowska, Zofia Charyszówna (teatr lwowski), Władysław Ochmańska, Zofia Jabłońska, Marya Kozłowska, Karolina Szymańska, Wiktoria Roeslerówna, Marya Nowakówna, Józefa Niwińska, Wanda Modzelewska (teatr lwowski); pp.: Jan Pawłowski, Jan Janusz (swego czasu artysta sceny lwowskiej), Jan Staniewski, Janusz Orliński, Franciszek Stróżewski, Jan Jakubowski, Wacław Gurynowicz, Jerzy Siekierzyński, Wiktor Jarczewski, Wacław Śmieszko, Stanisław Miciński, Stanisław Augustyński, Stefan Janicki, Józef Jarzęcki, Jan Winiarski, Jan Łuczak. Reżyserowie komedii: Czesław Jankowski, Jan Pawłowski, Janusz Orliński; reżyser wodewili: Franciszek Stróżewski. Sekretarz teatru: Włodzimierz Maliszewski.

Teatr grać będzie dramaty, farsy i wodewile.

### Malarstwo.

\* **Konkurs „Świata”.** Redakcja pisma ilustrowanego „Świat” zwróciła się do Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim z prośbą o przyjęcie zwierzchniej opieki nad konkursem na afisz dla rzeczonoego wydawnictwa. Po porozumieniu się z redakcją, komitet Towarzystwa ogłasza niniejszem konkurs na warunkach następujących: 1) Udział w konkursie brać mogą tylko artyści polscy.

2) Afisz powinien być dwu, trój — lub czterobarwny. Poza tem pozostawia się uczestnikom konkursu całkowitą swobodę w traktowaniu tematu. Redakcja „Świata” wyraża jedynie pragnienie, aby afisz tłumaczył się jasno i dosadnie. 3) Nagroda konkursowa wynosi rs. 150. Inne wyróżniające się prace będą odznaczone. Nagrodzona praca i prawa reprodukowania jej stają się wyłączną własnością redakcyi „Świata”. Prace odznaczone mogą być reprodukowane w tekście pisma, za uprzednim porozumieniem się z poszczególnymi autorami, co do wysokości wynagrodzenia. 4) Sędziami konkursowymi będą członkowie komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, oraz kilka zaproszonych osób ze świata artystycznego i literackiego, których nazwiska będą w swoim czasie ogłoszone. 5) Termin nadsyłania prac konkursowych oznacza się na dzień 30 listopada br. 6) Nadesłane prace będą wystawione w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych.

Artyści, pragnący brać udział w konkursie, winni nadsyłać swe prace pod adresem Tow. Zach. Szt. P. (Królewska 17a.)

### Piśmiennictwo.

\* **Katalog Igl’a.** Najstarsza we Lwowie antykwarnia, L. Igl’a, pamiętająca początek dziewiętnastego wieku wydała do użytku naukowego czwarty z rzędu katalog, zawierający w spisie dzieł wartości pierwszorzędnej, wielką ilość najrzadszych książek polskich, białych kruków, którymi szczyścićby się mogły najwspanialsze ksiąznice. Katalog wylicza 3365 numerów dzieł ze wszystkich gałęzi wiedzy.

Obok dzieł treści historycznych, przeważnie bardzo rzadkich i wyczerpanych, zwraca uwagę w katalogu mnogość druków z emigracyi, pochodzących z dubletów Muzeum Raperswylskiego, bardzo ważny dział czasopism obfituje w pisma rzadkie i poszukiwane, toż samo dział genealogii i heraldyki jeden z najobfitszych tego rodzaju. Pokazny zbiór książek, odnosi się do Kopernika, do Kościuszki, Mickiewicza, do wojska polskiego. Z białych kruków wylicza katalog: Lorchiusa „Księgi o wychowaniu”, Kraków 1558, rzadszych książek polskich w ogóle, Krowickiego „Apologię większą” Wilno 1584, której cały nakład został spalony w Wilnie przez Jezuitów, dalej „Statuty” Herburta, wydanie z r. 1570 Kochanowskiego „Psalterz Dawidów”, ed. z r. 1529, Kojatowiczowa „Historiae Lituanae” i w. i. Katalog p. Igl’a ułożony starannie, z widną antykwareczną zasługą na uwagę znawców i publiczności.

\* „Polnische Post” nr. 39 (Wiedeń). Na czele ostatniego numeru zamieścił tygodnik wiedeński interview swego korespondenta lwowskiego z posłami do Sejmu dr. Głabińskim i dr. Oleśnickim w sprawie sejmowej reformy wyborczej. — List z Krakowa kresli powstanie Stronnictwa Prawicy Narodowej. — Korespondencja z Zagrzebia poświęcona jest omówieniu stosunku Węgier do

**Hermann Lachs**

przeniósł pracownię i salon miod kapeluszy damskich z pl. Kapitulnego 3 na ul. Hetmańską 12, I p., (do domu banku p. Sokala i Liliena.) — Poleca Szanownej Publiczności nowo nadesłane modele wiedeńskie na sezon teraźniejszy.

Chorwacyi na podstawie informacji, udzielonych przez byłego wicebana Nikolicę. — List paryski reprodukuje głosy prasy francuskiej o Polakach i sprawach polskich. — W dziale gospodarczym znajdujemy obszerny artykuł p. Włodzimierza Eminowicza o galicyjskim przemyśle naftowym. Autor, znany w szerokich kołach jako wyborny znawca tej gałęzi przemysłu galicyjskiego, popiera swe wywody datami statystycznymi i nie zbacza z pola czystej przedmiotowości. — Prócz zwykłych rubryk informacyjnych, zamieszcza „Polnische Post“ w fejtletonie wiersz Rydla w przekładzie J. Tennera.

Nowe książki nadane do redakcyi:

Hancock I. Dziu-dzicu z 36 rysunkami w tekście. Japońska sztuka wychowania fizycznego i trenowania ciała. Kor. 3.20. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinhardta we Lwowie.

Tołstoj L. Pierwszy stopień czyli wstrzemięźliwość jako pracnota oraz podstawa ludzkiej doskonałości. Skład główny w księgarni Maniszewskiego i Meinhardta we Lwowie — 90 h.

## Kantor wymiany Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

sprzedaje losy na wypłat w rachunku bieżącym pod przystępnymi warunkami wedle kursu wiedeńskiego za  
2 wpłatą 10% wartości. 11018

## Dział ekonomiczny.

### Wystawa drobiu i królików.

Brzeżany, 1 października.

W ostatnich czasach dopiero zrozumiano i uznano u nas doniosłość i znaczenie hodowli drobiu w gospodarstwie domowym. Dowodem tego zrozumienia coraz bardziej rosnące zastępy umiejętnych hodowców i powstające rok rocznie nowe filie lwowskiego krajowego Towarzystwa chowu drobiu, mające piękne i wdzięczne zadanie pouczania ludności o sposobach racjonalnego chowu i żywienia drobiu, rozpowszechnianie wśród niej ras najużyteczniejszych i co najważniejsze — ułatwianie jej nabywanie takowych, a nawet bezpłatne nadawanie sztuk rozpłodowych.

Dzięki dobrym zamiarom kilku tutejszych obywateli przejętych temi zasadami, powstało u nas przed trzema laty „Tow. racjonalnego chowu drobiu, gołębi i królików“ (w d. 21 maju 1905 r.), jako filia Krajowego Towarzystwa we Lwowie.

Mimo tak krótkiego istnienia i nie zbyt wielkich zasobów materyalnych, urządziło to nasze Towarzystwo pierwszą wystawę w dniach 28 i 29 września br.

Wystawa ta jest nie tylko egzaminem i świadectwem dotychczasowej działalności i rozwoju naszego Towarzystwa, lecz zarazem środkiem i czynnikiem mającym pchnąć całą akcję około chowu drobiu, gołębi i królików na szersze tory. Jest to ruchliwość uznania godna, przy której postęp i należyte zrozumienie wartości gospodarstwa domowego w tej gałęzi, są kwestyą niedługiego czasu.

Inicytorem brzeżańskiej wystawy jest ks. Bazyli Nawrocki, inspektor szkół ludowych, który zwołując na re właśnie dni wystawy konferencję nauczycielstwa, pragnął, aby i te czynniki najbliższe ludu stojące, dokładnie zapoznaly się z tym przedmiotem, z tą tak ważną gałęzią gospodarstwa domowego, dającą nieprzeliczone korzyści i podnoszącą dobrobyt kraju i ludności. Dalej było jego zamiarem, aby przy pomocy nauczycielstwa mogło Towarzystwo podnieść i rozpowszechnić wiadomości o racjonalnej hodowli drobiu, gołębi i królików, rozbudzić zamiłowanie do niej a przez to dostarczyć ludności poprawnych i rasowych gatunków ptactwa domowego i królików — i stworzyć samoobronę przed wyzyskiem handlarzy.

Uroczyste otwarcie wystawy rozpoczęło się o godzinie 12.30 w południe — w sobotę 28 września. Wobec licznie zebranej publiczności, otworzył wystawę Józef Zborowski, radca sądowy, prezes komitetu wystawy, krótkim lecz pięknym przemówieniem, w którym zaakcentował znaczenie i cel wystawy i powitał wszystkich gości imieniem Towarzystwa.

Burmistrz — zastępca p. Mayerburg witał przybyłych imieniem miasta Brzeżan.

Po tych przemówieniach odbyło się zwiedzanie wystawy. Popołudniu o godzinie 3 odbyły się w sali Rady powiatowej odczyty — z okazji teje wystawy — wieczorem zaś w sali Sokoła raut.

Organizatorami tej wystawy byli oprócz prezesa wystawy p. Józefa Zborowskiego, ks. Bazyli Nawrocki, dr. Henryk Malsburg, Juliusz Stonecki, Edward Horitza i Adolf Łuczyński.

Komitetowi — należy się uznanie za urządzenie tej wystawy z całą gorliwością i zapałem. Wystawa przedstawia się pięknie, a pięknem jej jest bogactwo przedmiotów o jakim aranzjerowie nawet nie myśleli.

Wystawa mieści się w ujeżdżalni wojskowej i obejmuje następujące działy:

I kury: Zielononózki, Niezapominajki, Kochinchiny, Bramaputra, Wyandottes, Langshan, Orpington, Minorki, Włoskie, Holendry, Rode-Island, Bantanny (Karliki) i Rasy krzyżowane.

II kaczk: Krajowe, Peking.

III gęsi emdeńskie.

IV indyków: Mamuty i białe.

V pantarki krajowe.

VI. gołębie: Rysie polskie, Siwki polskie, Krakusy, Gałaczki angielskie, Gałaczki pomorskie, Kuryery, Listonosze antwerpijskie, Listonosze belgijskie, Pawiaki, Płaszcze (Ganzle).

VII Ptactwo śpiewające: Owadożerne, Ziarnojady, Ozdobne zagraniczne i Kanarki.

VIII Jastrząb myśzołów brunatny.

IX. Króliki: Belgijskie olbrzymy, Wiedeńskie niebieskie olbrzymy, Francuskie barany, Angielskie scheki, Japońskie Angora, Srebrzyste, Rosyjskie, Albinozy.

X. Morskie świnki.

XI. Aquarium zarybione rybami zagranicznymi i trzema złotymi rybami. Terrarium: żółwie, salamandry ogniste, jaszczurka czarno-żółta, lacerta „irrid“, węże różne.

XII. Dzieła o treści dotyczącej hodowli drobiu, gołębi i królików.

XIII. Karmy, służące do żywienia zwierząt. Prześliczne okazy drobiu wystawili pp. Olejak Zygmunt, Klementyna Stasiniewiczowa, Edward Horitza, Jan Szymański, Adolf Pauli, Adela Kozłowska; gołębie; Oskar Domiczek, Jak Korczyński, Zenon Barthel, Artur Slaski; ptactwo śpiewające: Stanisława Zwolska i Juliusz Stonecki.

Króliki: Adolf Łuczyński, Rudolf Kogowski, Zygmunt Ziemiański i w. i.

Obok tych wystawił p. Kaiser w osobnej klatce żywe okazy kun leśnych jako znanych nieprzyjaciół rodu ptasiego.

Komitet miał na celu nie tylko przedstawić drób, gołębie i króliki w ich różnych odmianach i rasach a tem zwrócić uwagę zwiedzających na ich zalety i dobre strony, lecz także zapoznać publiczność z głównymi zasadami chowu, z jego stroną praktyczną i przemysłową. Z tego powodu zebrano różne martwe przedmioty dotyczące utrzymania, pomieszczenia, pielęgnacji, żywienia zwierząt tudzież różnych produktów już to fabrycznie przerobionych już to w stanie surowym a także demonstracje ostatecznego wyglądu i wychowu piskląt.

Urządzeniem powyższej wystawy zajmował się prócz miejscowego komitetu prezes Towarzystwa kraj. dr. J. Szpilmann, a właściciel klucza brzeżańskiego p. Jakób hr. Potocki w Raju udzielił komitetowi darów w naturze jak i w subwencji pieniężnej. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie udzieliło pochwalne listy i wyjednało u ministerstwa rolnictwa medale srebrne i brązowe. Wydział krajowy przyczynił się subwencją w kwocie 400 kor., a Rada szkolna krajowa i Rada powiatowa w Brzeżanach udzieliły subwencji po 100 koron.

W końcu oddział gospodarski Podhajce - Brzeżany i Reprezentacja miasta Brzeżan zasiłkiem po 50 k. na cele wystawy Z.

### Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 23 do 29 września 1907

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11.55 do 11.75, Żyto od 10.55 do 10.80, Jęczmień browarny od 7.75 do 8.25, Jęczmień Pastewny 7.— do 7.50, Owies 6.70 do 6.95, Hreczka — do —, Kukurudza 8.25 do 8.50 Proso — do —, Groch do gotow. 9.50 do 10.—, Groch pastew. 7.— do 7.50, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 6.25 do 6.45, Wyka — do —, Koniczyna czerwona 67.50 do 75.—, Koniczyna biała 42.50 do 50.—, Koniczyna szwedzka 65.— do 75.—, Tymotka — do —, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 15.75 do 16.25, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka 11.— do 11.50, Nasienie lniane 10.75 do 11.10, Nasienie konop. 10.25 do 10.50, Chmiel 50.— do 62.50, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 13.— do 14.—, Nafta salonowa 15.— do 17.—, Wosk ziemny — do —, Płótno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 56.45 do 56.80, Spirytus nadkontyngent. (ekskontyn.) 36.65 do 37.10.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 2 października b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11.60 do 11.80, Pszenica na termin — do —, Żyto gotowe 10.60 do 10.80, Żyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6.80 do 7.—, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 7.— do 7.50, Jęczmień browarniany 8.— do 8.50, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7.— do 7.50, Groch do gotowania 9.50 do 10.—, Koniczyna czerwona 65.— do 75.—, Koniczyna biała 45.— do 55.—, Koniczyna szwedzka 65.— do 75.—, Tymotka — do —, Bobik 6.— do 6.20.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54.25 do 54.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34.25 do 34.50.

Uspokojenie: niezmienione, obroty znaczne.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiański.

„TLEN“

„TLEN“

## Mydło od łupieżu

wplywające jednocześnie korzystnie na porost włosów przyrządzone podług przepisu Dr. Lustra z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest Bay-rum wyrobu fabryki „Tlen“, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen“.

## PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

## Winogrena

kuracyjne, sliwki węgierskie, guszczykajzerki tyrolskie, co dzień świeże jabłka, różne czekolady i inne delicje, Herbata rosyjska.

Pierwszorząd. owocarnia katolicka JAN MARKOWSKI ulica RUSKA I. 20. 7965

Znakomity system japoński!

## ZRÓDŁO zdrowia siły i zręczności (Dziu - dzicu)

z 36 rysunkami w tekście podług dzieła H. Irvinga Hancocka opracował Z. KŁOŚNIK.

Cena kor. 3.20 — z przesyłką kor. 3.70.

Dziu-dzicu owe słynne wychowanie fizyczne w Japonii, jest jedynym i najlepszym systemem świata.

Dziu-dzicu hartuje ciało, wzmacnia nerwy, daje siłę i zdrowie.

Dziu-dzicu jest jedynym środkiem samoobrony osobistej skuteczniejszym i pewniejszym, niż najniebezpieczniejsza broń.

Dziu-dzicu rozchodzi się w setkach tysięcy egzemplarzy we wszystkich językach europejskich.

— Do nabycia w księgarni —

Maniszewskiego i Meinhardta

we Lwowie, plac Halicki 3

oraz we wszystkich księgarniach. 10510

Dla Galicyi poszukuje znaczna fabryka artykułów technicznych

## dzielnych zastępców.

Łaskawe zgłoszenia pod adr.: „B. 1278“ do firmy Haasenstein & Vogler, A. G., Praga. 11222

## Poszukiwany natychmiast

dzielny młody człowiek, umiejący poprawnie korespondować w językach polskim i ruskim, biegły w mowie niemieckiej. Oferty pod adr.: „K. C. 7159“ do Rudolfa Mossego w Kolonii. 11142

Prez. 19192.7.

## Obwieszczenie.

Zarząd sprawiedliwości odda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynków na pomieszczenie Sądu obwodowego, więzień i budynków ubocznych w Czortkowie przedsiębiorcy, uprawnionemu do wykonywania przemysłu budowlanego.

Suma kosztorysowa robót, w przedsiębiorstwo oddać się mających, wynosi 1,103.934 K. 35 h.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 25 października 1907 r. o godzinie 10 przedpołudniem w biurze c. k. min. star. radcy budownictwa Franciszka Skowrona, we Lwowie, ul. Batorego 1. Przy otwarciu ofert, mogą być obecni oferenci. Do ofert ma być dołączone potwierdzenie Dyrekcji kancelaryi c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie, o złożeniu wadium, w kwocie 55.000 Kor.

Oferty wnosić należy na ręce rzeczonoego starszego radcy bud., najpóźniej do chwili rozpoczęcia rozprawy ofertowej. 11041

Wybór oferty i zatwierdzenie rozprawy ofertowej nastąpi przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

Plany, opis i warunki budowy, przejrzeć można w biurze wymienionego wyżej star. radcy budownictwa w godzinach urzędowych. Tam udzielane będą zgłaszającym się oferentom wyjaśnienia tak co do wykonywania budowy, jak i warunków spłaty.

Z Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 27 września 1907.

DYLEWSKI m. p.

Do dóbr Mieczysława hr. Reya w Przecławiu potrzebny zaraz wyszkolony stały

## gorzelnik.

Pierwszeństwo ma Dublańczyk nieżonaty. Reflektanci zechcą przesłać odpisy świadectw (niezwracalne), oraz podać żądania co do wynagrodzenia pod adresem: 10978

Cntralna kancelarya dóbr M. hr. Reya w Przecławiu.

# Biuro dzienników i ogłoszeń K. Buchstaba, Lwów, Karola Ludwika 21, Nr. tel. 127

przyjmuje  prenumeratę na wszystkie dzienniki i czasopisma po cenach redakcyjnych z dostawą do domu lub przesyłką pocztową — — — — — oraz skutecznie do wszystkich istniejących pism 10994 ogłoszenia i reklamy po cenach redakcyjnych z odpowiednim — — — — — opustem.

## TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We środę dnia 2 października 1907 r.

## Budowniczy Solness

sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

Początek o godzinie 7- wieczorem.

**Colosseum** Hermanów: Od 1 października. Sensacje! MIS DIANDA teatr małp. — 6 LAMINGSONS, ansambl angielski. — ASTREA, plastyczne żywe obrary. — BOSA TANCERKA, farsa w 1 akcie. — 10 nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 11033

Otwarcie sezonu koncertowego

**w Kawiarni Breitmeyera** ul. Sykstuska 20 (róg Kościuszki) od dnia dzisiejszego i codziennie KONCERT słynnej węgierskiej kapeli Diederiusza Vajda z Baja pod kierownictwem kapelmistrza Horvath Szandor. 9928

TAK JAK PRZY WYROBACH ZŁOTNICZYCH ZWRACA SIĘ UWAGĘ NA STAMPILĘ RZĄDOWĄ — TAK UWAŻAĆ TRZEBA NA



ZŁOTO-ZIELONY ZNACZEK PRZY WODZIE KOŁOŃSKIEJ



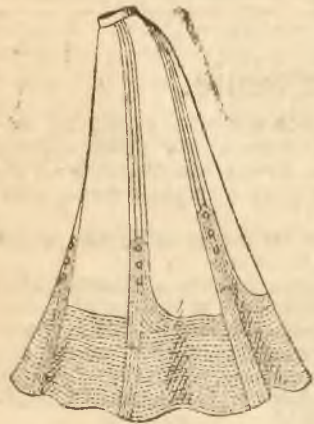
JEST  
GWARANCJA  
DOBROCI  
I JAKOŚCI.

JEST  
GWARANCJA  
DOBROCI  
I JAKOŚCI.

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

## „LEDA”

(jak rycina)



wspaniały, piękny, najnowszy, wypróbowany kostium amerykański. Nadzwyczaj eleganckie wykonanie z bogatymi artystycznie wykonanymi ozdobami, naszywkami angielskimi, guzikami z tej samej materii. Z lina lodenu w kolorach czarnym, oliwkowym, ciemniebieskim, drapowanym, zielonym, bordo, szarym, brunatnym, lub z ang. materij drapowanych lub szarych. k. 8. Wystarczy podanie tylnej i przedniej długości i szerokości w pasie. Nie robota fabryczna! Próbkę i ilustr. katal. franko. Pierwszy i najw. dom wysyłkowy Józef Breitenfeld, Chrudim, Pořtách Nr. 28. Korespondencya niemiecka. 7568

Moje od wielu lat znane najlepsze kuracyjne winogrona rozpoczynam wysyłkami z dniem 1. września, polecam równocześnie prawdziwe jabłka tyrolskie deserowe letnie, kosz 5 Kg. 1 zł. 50 ct., gruszki tyrolskie kaiserki, kosz 5 Kg. 1 zł. 90 ct. — wraz z opakowaniem. 11082 Polecając się łaskawym względem

**Fryderyk Schleicher**

Handel delikatesów — Lwów, Sykstuska 2.

Na składzie w większych handlach.

**D. LEONARDT & CO**

**EUREKA**

Płótna z kulistymi końcami.

Hurtownie: Wiedeń I, Plan Kengasse 7.

## Za 10 koron

miesięcznie, dostarcza w abonamencie

## Ubrania męskie

według systemu angielskiego na miarę specjalnie robione 11081

**M. Marek**

Lwów, Sykstuska 29.

Prospekty na żądanie gratis i franko. Przy zamówieniu prospektu proszę o dokładne podanie adresu i stanowiska.

## Wilgoć i grzyb

usunie każdy sam

moim patent. sposobem. W robotach wykonanych od 10 lat nigdzie nie powrócił grzyb ani wilgoć. Przesyłka próbna 6 kor.

**FR. MOSSOCZY**

Fabryka „Glazurny” Lwów Hetmańska 12. 10606

## Maszyny do prania

JOHNA

nasady kominowe, wanny i piece kąpielowe

poleca **F. Książkiewicz** Lwów, Jagiellońska 18—20. 9815

Materiały do robót ręcznych, juty niciane i wełniane, kanwy „Congres”, włóczki, wełny do robót drutowych i szydełkowych, bawełny D. M. C. poleca w wielkim wyborze **FERDYNAND GÜTLER** ul. Halicka 20. 1041

## Lokomobile

używaną 20 HP poszukuję do kupna **JULIUSZ WEISS** Lwów, Kopernika 26. 11071

## Siatki!

do ogrodzeń dostarcza najkorzystniej

Dom handlowy i techniczny

**Jan Schumann**

Lwów, Akademicka 3 67.

Warsztaty fabryczne i

reparacyjne — Maga-

zyny i ekspedycja to-

warów na prowincję.

Hala na automobili.

Pańska 23/67. 11025

## GOGODZY

(bruśnice)

(Borówki czerwone) surowe, co dzień świeżo zrywane 1a 5 kg. kor. 420 wysyła franco pocztą za zaliczką

**Kellnera**

dom wysyłkowy, Kossow, (Galicya). 11103

## MAGAZYN MEBLI

Herman Steil Lwów, Teatralna 16, naprzeciw szkoły Mickiewicza — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Mebli gięte, żelazne i tapicerowane. Kupuję i zamieniam stare meble na nowe. 9784

APARATY fotograficzne do celów amatorskich i naukowych sprzedaje na raty miesięczne bez podwyższenia ceny. Edmund Brodowski. Lwów ul. Wałowa 9. Cenniki gratis. 10908

Wszystkie astrahanowe i pluszowe itp. dla Pań poleca po bardzo niskich cenach nowo otworzony chrześcijański magazyn gotowych ubiorów. Jul. Gizella, Lwów Akademicka 12. 10709

## Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomócni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

## Proszę żądać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

**HANN'S A KONRAD'S**

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek nikłowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy. 5701

Polecenia godne 10507

## TRUSKAWKI

„Lawtons Noble” olbrzymi karmazynowy owoc, o prze-wybornym smaku, flance przed 2 laty z ojczyzny sprowadzone i rozmnożone, sprzedaje 100 sztuk za 2 złr 20 ct.

z opakowaniem. Teraz zasadzono dadzą w maju obfity plon. Adres:

**A. RYCHLEWSKA,** Kołomyja, Wincentówka.

Z powodu powiększenia urządzeń maszynowych

## Huta Szkła w Żółkwi

sprzeda

8-konny motor gazowy (benzynowy)

system Langen & Wolf.

Motor jest w dobrym stanie i funkcjonuje obecnie jeszcze

w Hucie Szkła w Żółkwi

tam też można go oglądać i zasięgnąć bliższych informacji. 10933

## Połowanie.

Celem ustalenia gospodarki łowieckiej w tutejszych lasach gminnych wydzierżawiono na przeciąg sześciu lat następujące rewiry łowieckie:

Swarcyzów, Równia, Słoboda równiańska, Reszniate, Duba, Książowskie, Janówka, Jasieniowiec, Ceniawa i Rożniatów.

o przestrzeni przeszło 21 1/2 mil, w których prócz ptactwa przelotnego, ciętrzewi drobnej zwierzyny przebywają stale jelenie i dziki. 10959

Chętnych w Panów myśliwych przyjmujemy do towarzystwa do dnia 30 października br.

Połowania odbywać się będą wedle ustanowić się mającego regulaminu.

Wkładka roczna 200 koron.

Ilość towarzyszy myśliwskich ogranicza się do dziesięciu.

Zgłoszenia przyjmują podpisani w Rożniatowie pow. Doliniański.

Br. EMIL WALISCH

Dr. BOLESŁAW BERWID.

## Dachówkę

glinianą ciągnioną albo tłoczoną znakomitej jakości, oraz reczki dreniowe dostarcza ZARAZ całymi wagonami do każdej stacyi

**Samuel Fett**

W RZESZOWIE. 10757

— Cenniki i wzory darmo i oplatnie. —

## Buciki prawdziwe amerykańskie

dla pań i panów

poleca

## Magazyn Imperial

Lwów, pl. Maryacki 3

11027

Wyłączne zastępstwo

z fabryk pierwszorzędnych:

„The-Washington Shoe Co.”

„Keith's-Konqueror”

„Hu-man-ic”

„Walk Over”

## Podróże przyjemnościowe

na „Thalia”

pierwszorzędnym parowcem salonowym

## Austriackiego Lloyd w Tryeście!

Podróż VII. do

Włoch połudn., Hiszpanii, Afryki półn.



z przystankami: Katakolo (zwiedzenie Olimpii), Malta, Tunis, Philippeville (dla Konstantyny i Biskry), Algier, Gibraltar (dla Granady), Malaga, Palermo, Neapol, Messyna, (Taormina), Syrakuzy i Korfu. Trwa od 12 października do 12 listopada. — Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem 700 koron i wyżej. — Następna podróż VIII do Włoch południowych, Egiptu i Grecji od 17 listopada do 10 grudnia. — IX. podróż „Święta Bożego Narodzenia na morzu” od 21 grudnia do 5 stycznia.

Wycieczki lądowe urządza Biuro podróży THOS. COOK & SON na podanych w specjalnym programie warunkach. — Programy, objaśnienia i zgłoszenia w Generalnej Agencji austriackiego LLOYDA w Wiedniu, I. Kärntnering 6, we Lwowie u pana M. Lubingera. 10960

Wyjaśnien, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.  
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inwentar.  
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy się.

# Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentów Inzeratów”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentami inzeratami, bezwzględnie muszą być uwiecznione.  
Administ. „Słowa Polskiego”.

## Wychowanie i nauka

Przech uczniów szkół średnich za opłatą po 110 k. miesięcznie przyjmie pensjonat Sapiehy 35. 10710

Kurs do egzaminu wydziałowego grupa II i III, oraz prywatne przygotowania do matury nauczycielskiej. Zakład Olgi Filippi, ulica Zimorowicza 3. 10772

Od dnia 28 września nauka języka niemieckiego, konwersacji i literatury odbywa się przy ul. Długosza 29. Franciszek Konrad. 10943

Przygotuję do egzaminu sądowego szybko i pewnie. Zgłoszenia „PRAWO” Administracja Słowa. 10833

Parisienne médailles de la Sorbonne, (sachant aussi anglais, allemand, bonne musique) cherche leçons en ville ou chez elle. Adr.: J. L. 25 Administration de Słowo. 11035

Dla słuchaczek Uniwersytetu z dobrego domu pomieszczenie Bielowskiego 5. 10720

Dzieci do I klasy szkoły ludowej przyjmuje Seminarium Anny Rychnowskiej — Lwów, Chorążczyzna 15. 10987

Uczennica II r. seminarium poszukuje lekcyi. Zgł. pod „M. K.” do Adm. Słowa Pol. 11086

Francuskiego języka oraz malowania udziela uczennica Bała w Paryżu. Miesięcznie 5 zł., ul. Kopernika 21. parter prawy. 11083

Szkoła języków nowożytnych BERLITZ SCHOOL ul. 3-go Maja 2.

Najszersza, najłatwiejsza, najodpowiedniejsza metoda. Wszyscy nauczyciele dyplomowani, każdy uczy tylko swego języka ojczystego. Próbné lekcyje bezpłatnie. Wpisy codziennie. 11075

Posady prywatnej lub demi-plac w miejscu poszukuje absolwentka filozofii z językiem niemieckim, francuskim i wyższą muzyką, posiadająca doskonałe referencje. „Wychowawczyni” p. r. 11040

## Posady poszukiwane

Osoba wolna w średnim wieku znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowym poszukuje zajęcia u księdza lub u starszego pana. Zgł. pod adr. „W. Z.” I. 26 a św. Zofii. 11009

Panna, pisząca na maszynie, z praktyką biurową — szuka posady zaraz. „Mierność” poste rest. Kraków. 10948

Panienska umiejąca szyć, prać, sować, poszukuje zajęcia na pół lub cały dzień. Zajmie się także dziećmi. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Słowa Pol. pod Zofia B. 11063

Poszukuję miejsca w lepszym domu „jako mamka”. Zgł. pod adr.: Paździerski, Lwów, Na Błonie 52. 11089

Administrator kopalni naftowych poszukuje posady. „Moor” Lwów, Chorążczyzna 11. 11037

Ekonom, młody człowiek, 36 lat, żonaty, poszukuje posady. Poste rest. „W. K. I.” Stary Sambor. 10914

Pomocnik gorzelniany z 5-letnią praktyką poszukuje miejsca za wikt i skromne wynagrodzenie. „Pomocnik” poste rest. Koledziary koło Czortkowa. 11023

Pomocnica pocztowo-telegraficzna zajmie się też gospodarstwem poszukuje posady zaraz. „Boncza” poste-rest. Stanisławów. 11024

Piątający młody, przystojny, inteligentny, żonaty z bardzo dobrą świadectwami poszukuje stałej posady. Poste-rest. Lwów, G. C. 11069

Starszy rutynowany magister farmacji Lwówianin, poszukuje we Lwowie od 10 października jakiegobądź stałego stosownego zajęcia. Blizsza wiadomość Wałaskiewicz, Rohaiyn. 11986

Zdolny rymarz poszukuje rocznej posady w większym skarbie. K. Kaszyński, Koniuszków koło Brodów. 11080

Rutynowany buchalter i korespondent szkoły handlowej w Czerniowcach władający językiem polskim i niemieckim z 4-letnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgł. pod „I. I.” do Adm. Słowa. 11043

## Posady zaofiarowane

Agentów za prowizją poszukuje Kasa posagowa „Aurora” Lwów, Podwale 7. 10866

Posada dla inteligentnej biednej panny niżej 30 lat do objęcia. Zgłoszenia T. T. Kańczuga. 10979

Kancelarya adwokata dra Wilhelma Gangberga w Przemyśle poszukuje rutynowanego kancypienta. 10980

Kuchenkę i sześć guldenów tygodniowo za posługę i wiktojanie jednej osoby dam kobiecie wiekowej, mającej najwyżej dwoje starszych dzieci. Wiadomość ulica Benia 20, parter na lewo, drzwi 8, między godz. 1—2 popoł. 10879

Kantorzysty z praktyką biurową i pismem maszynowym poszukuje biuro Braci Elster, Ochonek 9. 11077

Biuro handlowe poszukuje pana lub panny piszącego na maszynie i stenografującego po niemiecku. Zgł. pisemne pod „Stenografia” biuro dzienników Buchstaba. 11076

Ogrodnik w Truskawcu stacya Drohobycz poszukuje zaraz dwóch zdutych chłopców ogrodników, 30 koron miesięcznie z początku. 11085

Pisarz „prowentowy i praktykant gospodarczy” obaj na stół potrzebni do dóbr Ponikwa p. loco. 11072

Kancelarya adwokacka w mieście obwodowym poszukuje kancypienta z prawem sunstytucyj. Pensja 2880 kor. Zgłoszenia „Prawnik” przyjmuje biuro Plohna. 11048

## ZASTĘPCY

dobrze zaprowadzeni w handlu detalicznych towarów drobiazg, artykułów krawieckich i towarów galanterijnych poszukują na Lwów i prowincję przez pierwszorzędną firmę fabryczną. Mała kolekcja kieszonkowa próbek. Oferty pod adr.: „P. T. 1690 do firmy Rudolf Mosse, Wieden I, Seilerstätte 2. 11143

Korespondenta bardzo biegłego w korespondencji polskiej i niemieckiej poszukuje zarząd fabryka we Lwowie. Wiadomość Biuro dzienników Brücka Lwów Sykstuska 26. 11030

Zarządczyni starsza (izr.) do zarządu domu i towarzystwa pani i dzieci, poszukiwana. Wiadomość „Zarządczyni” Biuro dzienników Buchstaba. 10955

Poszukuję nianki do półtorarocznego i nowonarodzonego dziecka. Wymagane są długoletnie świadectwa i dobre rekomendacje. Odpis świadectw jakoteż warunki adresować: Obszar dworski Wąsławce poczta Kucurumik. 10997

Leśniczego egzaminowanego poszukuje, podać odpisy świadectw, wiek rodziny, warunki do zarządu Ohladowa poczta loco. 10944

2 funkcyjaryuszy biurowo-rachunkowych rutynowanych poszukuje większa instytucja. Zgłoszenia pod „Rutynista” do Adm. Słowa Polsk. 11021

Dobrze polecony magister znajdzie stałą posadę w aptece w Delatynie. Niewzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. Rudolf Kuhl, aptekarz w Delatynie. 10972

Potrzebny zaraz zarządca kawaler z dłuższą praktyką gospodarną. Odpisy świadectw nadesłać pod adresem: Obszar dworski Zdzarzec p. Radomyśl wielki. 11022

Pannę sklepową poważną, do zestawiania próbek, (obeznana z tą czynnością, ma pierwszeństwo) przyjmie SKŁAD Sukna Zajczek i Lankosz. Zgłoszenia od 3—4 ul. św. Marka 2, II p. 10704

Pomocnik buchalterijny, biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie znajdzie zajęcie zaraz. Zgłoszenia pisemne pod Zakład przemysłowy w administracji Słowa Polskiego. 10917

## Artykuły spożywcze

Winogrona delikatesowe polecam w najlepszym gatunku za 3 kor. 50 hal. — 5 kg. koszyk pocztowy franco za zaliczką. — Jánoszy Gyula, Nyiregyhaza, Węgry. 9618

Do handlu Starego Wohla nadszedł świeży transport herbaty. Zbiór majowy znakomitej dobroci. 9710

Około 40 cent. metr. doborowych mieszanych gatunków jabłek zimowych Ramburg, Renety, Kardynały, Sztetynki czerwone i zielone, winówki, cytrynki po 30 kor. cetn. metr. z opakowaniem stacya kolei Skala wysła. Zarząd lasów Skala. 11070

## Erlauskie winogrona

5-kg. kosz k. 3 —, pigwowe jabłka k. 3 —, tęgocorne opierzki k. 350, brzoskwinie wielkie k. 4 —, małe k. 3 —, pomidory 180, szpinak, włoska kapusta, seler mieszany k. 2 —. Wysła Głósz Béla, Erlau (Węgry). Korespondencja niemiecka. 11243

## Kapno i sprzedaż

Gebulki hyacentalowe, tulipanki, nowe, krokusowe i narcyzowe wysła po jaknajniższym cenie Antoni Klimowicz, Lwów Kulturę załączam. 10795

Drzewka owocowe w jesieni r. b. sprzedaje krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach. Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco. 10509

Główna bardzo dobrego kilkanaście centarów tuż przy samym Lwowie po 8 K sprzeda. Administr. Dzierżawy Rożniatów. 11010

Magle pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. — Proszę żądać cennik. Grajewski, mechanik, Boimów I. 1, Lwów. 10584

Motor benzynowy 20 HP patent Adam, 3 lata w użyciu w bardzo dobrym stanie tania do sprzedania w młynie w Szczurowej, stacya Słotwina. 10744

Folwark Chlebowice wielkie, stacya kolejowa w mieście, wydzielawi brahe na 50 sztuk bydła od 1 października. Zgłoszenia Administracya folwarku. 10918

Fortepian do nauki, długi, z fabryki I. M. Schweigera tania sprzedam, ul. Zyblikiewicza 13. 10925

Urządzenie mahoniowe antyk. Łyczakowska 39, parter, drugie drzwi. 11049

## Niezwykła okazja!

Od rodziny magnackiej otrzymanem kilka pokoi przepięknych mebli, obrazów, sztychów, bronzów, kryształów, bardzo tania do sprzedania. Oglądać można bez przyniesienia w hotelu Warszawskim, plac Bernardyński 5, w sklepie. 11046

Zarząd dóbr Sarecki górne p. Lipica Dolna, ma do sprzedania 5-miesięczne szczepione rasy św. Bernarda. 11064

Jukiery rasowe, średnie, kołosalne chody, sprzedam. Wiadomość: ul. Lindego 9, Dozorca. 11066

Okazy. Są do sprzedania meble salonowe, fortepian, piękne kwiaty, dywany, obrazy, lampy, dzieła lepszych autorów i inne rzeczy. Ul. Grodecka 42, I p. 11047

Do zbicia także częściowo 3000 m. toru kolejki wąskotorowej (metr szyny około 7 klg.), 12 wózków, 3 zwrotnice. Blizsza wiadomość: Oddział handlowy Tow. gospodarskiego. 11053

Jan Długosz z Korczyny ad Krosno poleca P. T. Publiczności ze swej tkalni i składu płótna llniane koszulowe i na prześcieradła, chusteczki, ręczniki, obrusy itp. Próbkę żądane franko. 11013

Zarząd dóbr Łanowce poszukuje do nabycia około 200 mtr. rur żelaznych używanych do wodociągu 1½ cala albo 2 cale średnicy. Poczta Jezierzany k. Czortkowa. 11044

## Interesy handlowe

Dwa konces. przedsiębiorstwa przynoszące rocznie czystego (netto) dochodu ponad 6000 kor. natychmiast do sprzedania. Do prowadzenia żadnej umiejętności. Gotówka 10.000 kor. Wiadomość: Izba zleceń Wp. Makarewicz, Lwów pl. Dąbrowskiego 5. 10924

Poszukuję współników do nabycia tanich terenów naftowych leżących w sąsiedztwie założyci mającej niezadługo kopalni wielkiej firmy naftowej, również do nabycia terenów w Truskawcu. Zgłoszenia pod „Nafta” do Administracyi Słowa. 10973

Świetna egzystencja dla kupca! Sklep galanterijny w mieście obwodowym bardzo dobrze prosperujący do sprzedania. Potrzebna gotówka 14 tysięcy koron. Zgłoszenia: „Sklep” Administracya Słowa Polskiego. 10983

Poszukuję większych obszarów lasowych staroletniego drzewa na wyrab w Galicyi i na Bukowinie, Węgrzech i w Rosyi. Zgłoszenia pod: „Stare lasy” do Adm. Słowa Pol. 10973

Wspólnik, katolik z kapitałem 10 do 15 tysięcy zł. poszukiwany zaraz — do przedsiębiorstwa przemysłowego, dobrze się rentującego, kapitał ubezpieczony tabularnie, spółnik może mieć zajęcie płatne i mieszkanie. Zgłoszenia rychło pod „Tytns 1403” poste restante, Sambor. 10933

Wkładki pieniężne ponad K 500 oprocentowuje się po 10 prc.

Warunek: niewypowiedzenie kapitału do dnia 31 grudnia 1908. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia w języku niemieckim pod adresem „Bank” do Adm. Słowa Polsk. 11042

Cichy spółnik lub spółniczka z kapitałem 6—8 tys. kor. potrzebny do bardzo dobrego dziesięć lat trwającego interesu. Zysk zapewniony. Wiadomość pod „Cichy spółnik” do Admin. Słowa pol. 11084

6000 kor. pożyczne na parę lat bez procentu oraz obejmę administracyę kamienicy za wolne mieszkanie. Zgłosz. do Adm. Słowa polskiego pod „Administrator 6000”. 11087

## Nieruchomości

Kupię większy majątek ziemski. Dokładne opisy, których się nie zwraca, nadsyłać do Zarządu dóbr Bojary, p. Dobrowlany. — Pośrednictwo wykluczone. 10321

W DELATYNIE, blisko dworca kolejowego jest do sprzedania lub do wynajęcia realność, składająca się z dwóch budynków mieszkalnych z wszystkimi przynależnościami, oraz ogrodu i gruntu ornego. Blizszej wiadomości udzieli adwokat dr. RARES we Lwowie. 10272

Kamionce Str. dom o 7 ubikacjach z łazienką, budynkiem gospodarczym i sadem do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość u dra Gwlikowskiego w Złoczowie. 10027

Las jodłowy 35-letni 90 mrg. obejmujący a przy Dubiecku leżący sprzedawca adwokat Antoni Neveczerzel, Czerniowce. 11052

Na sprzedaż pod korzystnymi warunkami folwark 52 morgów z budynkami, inwentarzem żywym i martwym. — Odległość od stacyi kolejowej 15 minut od Lwowa godzina kołmi. Zgłoszenia poste rest. „Folwark” Lwów za okazaniem kwitu inzeratowego. 11034

## Mieszkania i sklepy

Zaraz do wynajęcia: Mieszkanie złożone z 5 pokoi (3 wielkie) przedpokojem, łazienką i kuchni. Urządzenie elektryczne wraz ze świecznikami. — Dwa pokoje względnie pokój i kuchnia. Wiadomość Sykstuska 43 u dozorczy. 10623

6 i 5 pokoi, z kuchnią, przedpokojem, łazienkami i 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem i przynależnościami do najęcia. Zulińskiego 6. 10854

9 pokoi z kuchnią (może być 5 pokoi z kuchnią, a osobny 4 pokoje) od 1 listopada poszukuje Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Zgłosz. Jagiellońska 8, I p. 11056

Kadecka 8 (trzeci dom za remizą) do wynajęcia od 15 października lub 1 listopada. Mieszkania 5, 4 i 3 pokoje. Ogrzewanie centralne. Komfort. Śliczne i zdrowe położenie blisko śródmieścia. Wiadomość na miejscu. 11057

Pokoik frontowy z osobnym wejściem z meblami lub bez (najchętniej panioni). — Wiadomość Jabłonowskich 2, I p., drzwi 4. 10915

Bardzo ładne mieszkanie, Asnyka 5, 5 pokoi, przedpokój, łazienka, elektryczność, etc. zaraz. 11059

3 pokoje kuchnia, 2 pokoje kuchnia i pokój kuchnia do wynajęcia ul. Grodecka 51. 11088

Poszukuję pokoju przyzwoicie umeblowanego z osobnym wejściem. Uprzejme zgłoszenia pod „W. L.” Stanisławów, poste rest. 11068

8 (lub 7) pokoi z przynależnościami parter lub I p. w centrum miasta potrzebne na biuro zaraz lub później. Oferty (o ile możności ze szkicami) i z ceną uprasza się składać w Adm. „Słowa Polsk.” pod „W. K.” 11052

Pokój umeblowany z łazienką do wynajęcia, Asnyka 4. 11039

MIESZKANIA mniejsze i większe z nowoczesnym komfortem urządzone jak również LOKALE SKLEPOWE gazem i elektrycznością oświetlane — naprzeciw kościoła św. Elżbiety ul. Grodecka 48, obok stacyi tramwaju konnego i elektrycznego zaraz do wynajęcia. Blizsza wiadomość ul. Grodecka 50 b, I p. lub w aptece. 10611

Pokój umeblowany z całkowitem utrzymaniem zaraz do wynajęcia, cena umiarkowana. Stryjska 12c I piętro. 10842

Mieszkania 3, 4, 5, 6, 7, 8, pokojowe i apartamenty kawalerskie z komfortem do wynajęcia, ul. Turecka 4. 10947

Dla Panów Akademików z domów obywatelskich pokoje wraz z całym utrzymaniem w Pensionie Pałatyn, Grobla 12, blisko Uniwersytetu. 10952

4 pokoje, kuchnia, łazienka. Sw. Józefa 7 zaraz do wynajęcia. 11010

## Doniesienia różne

### Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Tylko 1 zł. 80 ct. kosztuje przerobienie kołdry lub materacu w 3 poduszkach, w znanym magazynie pościeli własnego wyrobu I. DREXLER i Synów. — Lwów, plac Kapitulny 2. Materyały na pokrycia kołder i materaców w wielkim wyborze. 9771

Dwie przystojne i posadne panny z okolicy Łancuta, pragną zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym. Rzec traktowana seryo. Poste-rest. „Dwie rusalki” Łancut. 11074

Zgubiono w ul. Kołtąja sznur koralu pamiątkowych. Do oddania za wynagrodzeniem ul. Kołtąja 1, Hellmanowa. 11017

## MŁODY CZŁOWIEK

izraelskiej religii, lat 27, dzielny kupiec, w zapewnionych stosunkach z dochodem od M 3000, poszukuje zawarcia znajomości z wykształconą panienką z majątkiem w celach matrymonialnych, aby mógł rozpocząć rentowny interes. Ścisła dyskrecja zapewniona. Agenci wykluczeni. Oferty z fotografią i podaniem warunków posagowych pod adr.: „N. K. 780” do firmy Haasenstein & Vogler, A. G. Wrocław. 11221

Dystygowana sierota 10.000 koron posagu posłubi sympatycznego mężczyznę na stanowisku rządowym lub przedsiębiorcy 36 do 46 lat liczącego. „Dyskrecja” p. r. 11067

## FORTEPIANY!

Największy wybór, najdogodniejsze warunki i najprzystępniejsze ceny w składzie — JANA SŁWIŃSKIEGO — Lwów, ul. Kopernika 16. 10792

## HERBATA

rzeczywiście chińska o wybornym smaku

za pół kilo  
Souchong szlachecki zł. 1.00  
Nektar książęcy zł. 2.20  
Perla Chin zł. 3.—  
Bukiet królewski zł. 4.—  
Kwiat cesarski zł. 5.—  
Znakomite wysiewki herbaciane pół klg. tylko zł. 1.44.

Kazimierz LEWICKI  
cus. herb. nadzw. dostawca herbaty, porcelany i szkła. Lwów, pl. Maryacki 10, (we własnej kamienicy). 10397

## Kupno i sprzedaż antyków

— ulica Wałowa 11 a — 10993

Handel nowo otworzony — — — Handel nowo otworzony!

Właściciel: MARYAN KEMPNER.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie. pod zarządem Józefa Ziemińskiego.  
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.